

JULIUSZ BARDACH

## O ROLI NORMANÓW NA WCZESNOŚREDNIOWIECZNEJ SŁOWIAŃSZCZYŹNIE WSCHODNIEJ

(na marginesie ostatnich prac H. Łowmiańskiego)

Rok 1957 w polskiej mediewistyce upamiętnił się ukazaniem się prac H. Łowmiańskiego poświęconych roli Normanów w genezie państw słowiańskich<sup>1</sup>. Prace te stanowią etap badań ich autora nad kształtowaniem się organizacji państwowych wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny. Po przedstawieniu swego stanowiska w kwestii „Podstaw gospodarczych formowania się państw słowiańskich” (1953) podjął Łowmiański zagadnienie posiadające już obfitą literaturę, ale wciąż jeszcze będące, gdy chodzi o Ruś, przedmiotem licznych polemik i kontrowersji.

Żywe echo, jakie w polskim środowisku naukowym wzbudziły te badania, wydaje się najzupełniej usprawiedliwione\*. Stosowanie przez znaczną część naszych mediewistów i archeologów marksistowskich założeń metodologicznych umożliwiło w ostatnich latach wzbogacenie i pogłębienie badań nad początkami państw słowiańskich. Ujawniło się to w szczególności w wysunięciu na plan pierwszy zagadnienia rozwoju wewnętrznego a w szczególności przemian ekonomicznych i klasowego różnicowania przygotowujących podstawy dla powstania organizmów państwowych.

Jest właściwością badania historycznego, że gdy pozna już główne linie procesu rozwojowego o charakterze mniej lub bardziej powszechnym, przedmiotem jego szczególnego zainteresowania stają się odrębności, zjawiska niepowtarzalne, które w sumie wpływają na ukształtowanie się odrębnej historii każdego narodu. Należy też do nich epizod normański w dziejach Rusi. Stał się on przedmiotem wspomnianych prac H. Łowmiańskiego i nawiązującego do nich niniejszego artykułu. Nie rościmy w nim sobie pretensji do wyczerpania listy zagadnień wiążących się z omawianym problemem, co więcej możemy własne sta-

---

<sup>1</sup> Henryk Łowmiański: Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich, PWN, Warszawa 1957 r., s. 203. Tegoż autora: Critique de la théorie de l'origine normande des états slaves. Studi in onore di Armando Saponi, Milano—Varese 1957, s. 149—172. (Przy cytowaniu drugiej z tych prac przed podaniem strony będziemy powoływać w skrócie: Critique).

\* Znalazło to wyraz na sesji poświęconej początkom państwa ruskiego, która odbyła się w Poznaniu w dniach 10 i 11 stycznia 1958 r., a na której m. in. mogliśmy zreferować główne założenia tego artykułu przygotowanego już uprzednio do druku.

nowisko nieraz tylko sygnalizować a przytaczany materiał traktować jedynie jako ilustrację. Po tym koniecznym zastrzeżeniu przechodzimy do meritum.

I. Łowmiański podkreśla chronologiczną koincydencję dwóch procesów: krystalizowania się ustroju feudalnego i tworzenia państw narodowych w Europie oraz wzmoczonej ekspansji normańskiej. Wiąże się to z zagadnieniem roli Normanów w procesach państwowotwórczych krajów, które się stały terenem ich ekspansji. Omawiana książka próbuje dać odpowiedź na to zagadnienie w szczególności w odniesieniu do Rusi.

Podstawową tezę autora jest uznanie dawnego państwa ruskiego za organiczny wytwór społeczeństwa wschodnio-słowiańskiego, co znajduje podstawę w przesłankach obiektywnych, podobnie jak panujące przekonanie o rodzimej genezie państw polskiego i czeskiego, jakkolwiek przykład ruski jest bardziej skomplikowany ze względu na większą infiltrację żywiołu normańskiego. Wychodząc z tego założenia autor, podobnie jak w swoich pracach poprzednich, zastosował metodę porównawczą i to w dwojakim zakresie:

po pierwsze porównuje on zagadnienie roli Normanów w poszczególnych krajach słowiańskich;

po drugie zestawia działalność Waregów na Rusi z działalnością Normanów w Europie zachodniej.

Zacznijmy od punktu drugiego. Zastosowanie metody porównawczej w badaniach nad działalnością Skandynawów uważa Łowmiański za potrzebne, ponieważ pozwala ona wyeliminować czynnik niejako stały w swych tendencjach ogólnych (Wikingowie, Waregowie) i określić lepiej wpływ czynników miejscowych na formy tej działalności, a zarazem specyfikę tych czynników. Co prawda ograniczając się głównie do przykładu podboju Anglii autor zastrzega się od razu, że „podbój dokonany przez element zromanizowany o kulturze chrześcijańskiej, która ułatwiła im zbliżenie do ludności podbitej, już nie przedstawia dla nas równowartości skandynawskiego materiału porównawczego” (s. 65), ale słusznie z porównywania nie rezygnuje, choć mógłby zakres zestawień z pożytkiem poszerzyć na Sycylię i Kalabrię oraz Normandię.

Inaczej jest z zastosowaniem metody porównawczej do zagadnienia roli Normanów na ziemiach Polski i Czech, gdzie wpływy normańskie były nikłe (Polska) lub nawet żadne (Czechy), a teoria normańska genezy tych państw — odbłask różnych koncepcji pozanaukowych — stanowiła przemijające epizody w historiografii dotyczącej tych krajów; inaczej też problem przedstawia się na Rusi, gdzie liczne dane źródłowe poświadczające obecność Normanów i ich aktywność są bezsporne. Głównym założeniem metody porównawczej jest porównywanie zjawisk zbliżonych<sup>2</sup>. Wówczas wykrywamy podobieństwa w jednych sprawach i różnice w innych. Jeśli jednak wiadomo z góry, że podobieństwa w sprawach podstawowych nie zachodzą, stosowanie tej metody może być zasadnie kwestionowane. Dlatego też równolegle rozpatrywanie zagadnienia roli Normanów w Polsce, Czechach i na Rusi pod-

<sup>2</sup> Por. L. Halphen: Introduction à l'Histoire, Paryż 1948, s. 41.



noszące podobieństwa podstawowe a tylko wtórne różnice<sup>3</sup> nie posiada naszym zdaniem dla komparatystyki wczesnych dziejów słowiańskich — w tym jedynym zresztą być może kontekście — metodycznego uzasadnienia. Faktycznie zresztą autor został tu zmuszony do zastąpienia metody porównawczej wnioskowaniem *per analogiam*<sup>4</sup>. Nie sądzimy, by tego rodzaju postępowanie można było uznać za naukowo poprawne<sup>5</sup>.

Co innego podstawowe aspekty procesów państwowotwórczych w krajach słowiańskich; tu zastosowanie metody porównawczej uważamy za konieczność naukową. Ale w zgodzie z Łowmiańskim roli Normanów do tych podstawowych problemów nie zaliczymy.

W pierwszych dwóch rozdziałach książki autor przedstawia historiografię teorii normańskiej genezy państwa polskiego i czeskiego. Łatwo jest wykazać nienaukowy charakter tej teorii reprezentowanej w XX wieku, poza jednym wyjątkiem (K. Krotoski) przez nacjonalistycznych, głównie prohitlerowskich historyków niemieckich. Jeszcze mniej kłopotu nasuwa to zagadnienie w stosunku do Czech. Trudności powstają dopiero, gdy podejmuje się problem genezy państwa ruskiego. Liczne źródła stwierdzające w sposób bezsporny obecność Normanów na ziemiach Słowiańszczyzny wschodniej, ich aktywny udział w życiu ekonomicznym, militarnym i politycznym kraju stały się punktem wyjścia dla daleko idących różnic poglądów, które znalazły wyraz w paruwiekowym już sporze pomiędzy zwolennikami teorii normańskiej genezy państwa ruskiego zwanymi normanistami, a ich przeciwnikami, negującymi rolę Normanów — antynormanistami.

Sprawa komplikuje się dodatkowo przez to, że od początku problem genezy państwowości ruskiej stał się zagadnieniem równie politycznym co naukowym.

Łowmiański szkicuje dzieje rozwoju i ścierania się poglądów obu kierunków w nauce historycznej. Pojmując swoje badanie jako dotyczące genezy tylko o państwa pomija on rozważania historycznoprawne dotyczące podstawowego ruskiego pomnika prawnego tego okresu „Prawdy Ruskiej”. Naszym zdaniem natomiast nie można oddzielać — ustroju państwa Rusi Kijowskiej od systemu prawnego, w którym ustrój ten znajduje swój wyraz, zwłaszcza że sama „Prawda Ruska” (w jej tzw. krótkiej redakcji) stanowi ważne źródło dla rozpatrywanego

<sup>3</sup> Tak np. na s. 182 czytamy: „Państwo było wytworem Rusi, następstwem jej rozwoju wewnętrznego, podobnie jak wewnętrzny proces decydował o powstaniu innych państw słowiańskich w szczególności polskiego, które również znalazło się w sferze ekspansji normańskiej, chociaż słabszej niż Słowiańszczyzna Wschodnia (podkr. nasze). Podobnie w Critique (s. 153) autor zestawia materiał polski, czeski i ruski „pour fournir des matériaux comparatifs permettant d'apprécier la conception normande des origines de l'Etat russe”.

<sup>4</sup> Występuje to wyraźnie w następującym ujęciu (Critique, s. 172): „La comparaison avec d'autres pays temoigne nettement en faveur d'un processus analogue en Russie; et s'il existe une différence entre la rôle des Normands en Pologne et en Russie, elle possède un caractere plutôt quantitatif que qualitatif...”. Por. też przypis 3.

<sup>5</sup> Por. M. Bloch, który zwraca uwagę, że „il faut, cela va de soi, se garder soigneusement de cofondre la méthode comparative avec le raisonnement par analogie. Elle exige, au contraire, pour être correctement pratiquée, une grande sensibilité aux différences” (w Mélanges d'Histoire Sociale, 1942, II s. 51), ze względu — dodajmy — na podobieństwo cech podstawowych.



zagadnienia<sup>6</sup>. Dlatego też będzie może z pożytkiem dla sprawy, jeśli uzupełniając autora wspomnimy o kilku istotnych sprawach z tego zakresu. Warto na wstępie podkreślić, że wybitny uczony normanista, pierwszy wydawca „Prawdy Ruskiej” A. L. Schläz er miał poprzednika, jakim był Strube, autor dzieła pt.: „Discours sur l'origine et les changements des lois Russiennes” (Petersburg 1756), przetłumaczonego zresztą tegoż roku na rosyjski. Od niego też przejął Schlözer pogląd, że „Prawda Ruska” stanowi prawo wareskie porównywalne z germańskimi prawami szczepowymi<sup>7</sup>.

Rozwój teorii normańskiej — jak trafnie zauważył w swoich studiach poświęconych temu zagadnieniu F. Taranowski<sup>8</sup>, związał się z rozwojem pojęć racjonalistycznych, które znalazły swój wyraz m. in. w tendencjach absolutyzmu oświeconego. Według nich działalność władzy państwowej była wyrazem oświeconego rozumu. Władza ta jest twórcą racjonalnych przepisów prawno-ustrojowych, które wprowadza podnosząc przez to poziom rządzonych. Rzutowano to na przeszłość przypisując tę rolę cywilizacyjną Normanom. Niemalý wpływ odegrał tu Monteskiusz, który w średniowiecznej władzy państwowej widział wzór germański — *gouvernement gotique* („Esprit des Lois” ks. XI, rozdział 13), a powstanie ideału ustrojowego, jakim była dlań Anglia, przypisywał wpływowi pierwiastka normańskiego<sup>9</sup>. Teza Monteskiusza o twórczym charakterze prawa germańskiego w rozwoju prawa innych narodów, związana ściśle z teorią podboju, wywarła w dobie Oświecenia duży wpływ na naukę polską w osobach jej czołowych przedstawicieli T. Czackiego i A. Naruszewicza. Sugestywne działania ideologii Oświecenia, na której oparła się teoria normańska, była przyczyną, że została ona rozciągnięta i na te kraje słowiańskie, co do których nie ma żadnych danych pozytywnych co do podboju ich przez Normanów<sup>10</sup>. Tym się też tłumaczy podjęcie jej i upowszechnienie w Polsce schyłku XVIII w., gdzie odegrała w tym czasie postępową, antyfeudalną wówczas rolę<sup>11</sup>. W Rosji teoria normańska była akceptowana przez zwolenników przeobrażeń ustrojowo-kulturalnych realizowanych przy wykorzystywaniu wzorów zachodnich przez Piotra I.

<sup>6</sup> Patrz choćby L. Czerepnina: *Russkije feodalnyje archiwy XIV—XV wiekow t. I*, Moskwa 1948, s. 243 i n.

<sup>7</sup> Warto zauważyć, wbrew dość powszechnej opinii, że Schlözer bynajmniej nie przeceniał roli Normanów na Rusi. Wychodząc od analizy materiału źródłowego podniósł on, że po 200 latach po Waregach nie pozostało na Rusi śladu. Wnosił stąd, że przybyli oni w niewielkiej ilości i szybko się roztopili w przeważającym środowisku słowiańskim. Por. N. Rubinsztejn: *Russkaja istoriografija*, Moskwa 1941, s. 164—165.

<sup>8</sup> Patrz także: Normanskaja teorija w istorii russkago prawa, *Zapiski obszczestwa istorii, filologii i prawa pri Warszawskom Uniwersitetie*, wyp. IV, 1909 oraz *Uwod u istoriju slovenskih prava*, wyd. II, Belgrad 1933, s. 101—112.

<sup>9</sup> K. Opałek: *Monteskiusz w Polsce*, w pracy zbiorowej: *Monteskiusz i jego dzieło*, Warszawa 1956 s. 276 i s. 249, gdzie też wskazanie na B. O. Connora: *The History of Poland...*, 2 t., Londyn 1698, która dała asumpt rozpowszechnianiu się teorii podboju jako podstawy ustroju Polski szlacheckiej. Por. St. Kot: *Rzeczypospolita polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 172.

<sup>10</sup> Por. F. Taranowski, *Uwod*, s. 109.

<sup>11</sup> M. H. Serejski: *Z zagadnień genezy państwa polskiego w historiografii* (o tzw. teorii podboju), „*Kwart. Hist.*” r. LX, nr 3, 1953, s. 147 i n.



Jak twierdził w latach 40 XIX w. A. Kunik, Normanowie tworząc państwo ruskie wprowadzili doń ducha europejskiej cywilizacji i kultury. Nawiązały do tego reformy Piotra I. Przeciwno tym reformom — jego zdaniem — kierują się w istocie ataki antynormanistów<sup>12</sup>.

Istota rzeczy była jednak bardziej złożona, niż to przedstawiał Kunik. W warunkach zalewu przez element niemiecki aparatu biurokratycznego i instytucji naukowych w Rosji XVIII w. reakcja przeciw teorii normańskiej była ideologiczną formą samoobrony narodowej. Symbolem jej stała się postać Łomonosowa, który w r. 1749 wystąpił przeciw wysuniętej przez Müllera tezie<sup>13</sup> o podboju Słowian wschodnich przez Szwedów występujących pod mianem Rusi, zapoczątkowując w ten sposób szereg uczonych antynormanistów.

Teoria normańska przyjęta przez naukę niemiecką znalazła filozoficzne uogólnienie w filozofii Herdera, który twierdził, że Słowianie są organicznie niezdolni do zorganizowania państwa. Stąd musieli oni stać się surowcem, którym posłużył się element nordycki w budowie organizacji państwowych.

Przeciw takiej teorii musiał nastąpić kontratak. Wsparł się on o nowe idee filozoficzne, które przyszyły na zmianę racjonalistycznej filozofii XVIII w. Wpływ filozofii Hegla i niemieckiej szkoły historycznej w prawoznawstwie, które dowodziły, że państwo i prawo są rezultatem organicznego rozwoju społecznego, ich historycznie uwarunkowanym wytworem a nie tworem „oświeconego rozumu” władców, stworzył podstawy teoretyczne dla przeciwników teorii normańskiej. Do popularyzacji ich poglądów przyczynił się przede wszystkim wzrost świadomości narodowej narodów słowiańskich.

W nauce polskiej przeciw teorii normańskiej powstania państwa ruskiego pierwszy wystąpił I. B. Rakowiecki<sup>14</sup>. Szkoda, że w pracy Łowmiańskiego nie znalazło się najmniejszej wzmianki o tym wybitnym polskim badaczu dziejów początków państwa i prawa ruskiego. Rakowiecki uzasadniał źródłowo tezę, że Normanowie nie stworzyli ani państwa ani prawa ruskiego, ale jednocześnie zachowując umiar obiektywnego badacza stwierdzał szybką sławizację dynastii pochodzenia skandynawskiego oraz możliwość infiltracji pierwiastków normańskich do prawa ruskiego, które jednak utrzymało w pełni swój pierwotny słowiański charakter.

Nie będziemy z braku miejsca przedstawiać tu poglądów słowianofilów i ich przeciwników — zapadników na interesujący nas problem ani też późniejszej historiografii problemu odsyłając czytelnika do poświęconej temu literatury<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> A. Kunik: Die Berufung der Schwedischen Rodsen durch die Finnen und Slaven. Eine Vorarbeit zur Entstehungsgeschichte des russischen Staates t. 2, Petersburg 1844—45.

<sup>13</sup> Por. N. Rubinsztejn, Russkaja istoriografija, s. 88.

<sup>14</sup> I. B. Rakowiecki: Prawda Ruska, czyli prawa w. ks. Jarosława Władymirowicza tudzież traktaty Olega i Igora w. ks. kijowskich z cesarzami greckimi i Mściława Dawidowicza ks. smoleńskiego z Rygą zawarte t. I, Warszawa 1820.

<sup>15</sup> N. Rubinsztejn, Russkaja istoriografija, s. 271—354; Oczerki istorii istoriczeskij nauki w SSSR t. I, Moskwa 1955, s. 311—414. Ob. też dosyć jednostronne oświetlenie historiografii problemu przez W. Mawrodina: Bor'ba s normanizmom w russkoj istoriczeskoj naukie, Leningrad 1949.



Ten wywód wystarczy, by podkreślić potrzebę historycznego traktowania rozwoju teorii normańskiej i reakcji na nią, a także celowość szerszego uwzględnienia przy badaniu genezy państwowości ruskiej dorobku historyków państwa i prawa. To środowisko naukowe zasłużyło się zresztą najbardziej w porównawczym traktowaniu początkowych stadiów rozwoju państwowości na ziemiach słowiańskich<sup>16</sup>, metodzie, którą Łowmiański tak owocnie stosuje w swojej działalności naukowej.

Trafnie zauważa on, że w historiografii rosyjskiej przeciw teorii normańskiej, lepiej poświadczonej źródłowo „powoli narastał kierunek antynormanistyczny powodowany niewątpliwie częściowo pobudkami pozanaukowymi, jak naiwnie pojętym patriotyzmem” (s. 40). Jakkolwiek normańscy — kontynuuje swój wywód autor — nie umieli w sposób zadowalający udowodnić normańskiej genezy Rusi, ich przeciwnicy, wśród których „silniej zaznaczały się elementy subiektywne... nie rozporządzali jeszcze należycie opracowanymi materiałami dla podbudowania koncepcji rodzimych początków państwa ruskiego. Tedy przy ówczesnym stanie wiedzy teoria normańska bardziej odpowiadała większości krytycznych i nieuprzedzonych badaczy” (s. 41). Autor aczkolwiek sam zalicza siebie do obozu antynormańskiego przyznaje istnienie faktów również sprzecznych z „klasyczną” doktryną, które często bywały przemilczane lub tendencyjnie dyskwalifikowane przez antynormanistów. Należy tu w szczególności uznanie skandynawskiego pochodzenia dynastii panującej na Rusi, normańskiego pochodzenia olbrzymiej większości posłów ruskich w znanych umowach Rusi z Bizancjum z lat 907, 944, 971, istnienia elementu normańskiego w drużynie książąt ruskich.

Zajmuje zatem stanowisko niedogmatyczne, wychodząc z analizy danych źródłowych, skomplikowanych i nieraz sprzecznych ze sobą, nie przemawiających w pełni za żadną z krańcowych teorii. Toteż może dziwić, że zalicza on do normanistów takich historyków jak Kluczewskij, który — jak wiadomo — odrzucał teorię podboju i starał się ukazać podstawy gospodarcze w formowaniu się państwa Rusi Kijowskiej. Według niego Waregowie początkowo będący na usługach możliwych wschodnio-słowiańskich dopiero z biegiem czasu stali się przejściowo panami sytuacji<sup>17</sup>, a rychło potem zostali zasymilowani przez słowiańskie otoczenie. Tego rodzaju ocena Kluczewskiego wynika z przyjętej przez Łowmiańskiego — jak postaramy się również wykazać — nazbyt szerokiej definicji normanizmu, umożliwiającej zaliczenie

<sup>16</sup> Wypada tu wspomnieć W. A. Maciejewskiego, a z autorów piszących w XX w. F. Taranowskiego i K. Kadleca, autora *Introduction à l'étude comparative de l'histoire du droit public des peuples slaves* (Paryż 1933), gdzie o Normanach na Rusi patrz s. 120 i n., 149.

<sup>17</sup> Pragnę tu zwrócić uwagę na nieścisłość w przyjętym zaliczaniu Kluczewskiego do zwolenników teorii podboju wewnętrznego. Kluczewskij mocno podkreśla wspólność interesów łączących ludność miast wschodnio-słowiańskich z wareskimi książętami, oparcie jakie znajdowali oni wśród plemion słowiańskich zainteresowanych w handlu z Bizancjum, wreszcie brak oporu przy utwierdzeniu ich władzy. Wszystko to sugeruje nie podbój, a porozumienie obu czynników. Czytamy tam: „Kijowskie księstwo wareskie... stało się ziarnem tego sojuszu plemion słowiańskich i sąsiadujących z nimi fińskich, który można uważać za pierwotną formę państwa ruskiego” (tłum. nasze. Patrz W. Kluczewskij: *Kurs russoj istorii*, Soczinienija t. I, Moskwa 1956, s. 145—148).



wszystkich autorów uwydatniających rolę elementu normańskiego, nawet jeśli nie przypisywali mu zasługi utworzenia państwowości ruskiej, do obozu normanistów.

Niezupełnie ściśle przedstawił też Łowmiański stanowisko nauki radzieckiej jako jednolicie antynormańskie. Nie wspomina on w ogóle o tak wybitnej postaci jak M. Pokrowskij, który twierdzi, że twórcami państwa kijowskiego byli Waregowie — właściciele i handlarze niewolników<sup>18</sup>. Stanowisko, że władza polityczna na Rusi stała się zdobyczą Waregów, reprezentował też — i w istocie mimo dokonanych retuszy utrzymał — znany historyk gospodarczy P. Laszczenko<sup>19</sup>. Przykłady świadczące o rozpowszechnieniu teorii normańskiej w nauce radzieckiej do połowy lat 30-tych można by mnożyć.

Zapanowanie potem skrajnego często antynormanizmu wiązało się z jednej strony z likwidacją „szkoły Pokrowskiego”. Z drugiej było ono rezultatem określonej sytuacji politycznej, w której głównym wrogiem stał się hitleryzm głoszący tezy normańskie doprowadzone do granic rasistowskiego absurdu. Reakcja na to, gdy szła za daleko — jak zauważa trafnie Łowmiański — zamiast wzmacniać osłabiała w istocie pozycję badaczy zajmujących krytyczne stanowisko wobec teorii normańskiej.

Warto tu podkreślić, że przegięcia te spotykały się ostatnio z krytyką w nauce radzieckiej. Jak stwierdził B. Rybakow, zrodzone fałszywie pojętą ideą patriotyczną stanowisko takie dalekie jest od zasad nauki radzieckiej, która postuluje poważne, głębokie badanie dziejów, a nie lakierowanie przeszłości lub przemilczanie faktów ogólnie znanych. Do tych ostatnich zaliczył Rybakow razem z B. Porszniewem sprawę normańskiego pochodzenia panującej na Rusi Kijowskiej dynastii<sup>20</sup>.

Jeśli Łowmiański uważa za możliwe po zasygnalizowaniu przejaśkrawień, jakie się zaznaczyły wśród przeciwników teorii normańskiej w nauce radzieckiej, przejść nad nimi szybko do porządku, to dlatego, że widzi on trafnie zasadniczą różnicę pomiędzy antynormanistami w dawnej literaturze rosyjskiej a krytyką normanizmu w literaturze radzieckiej. Dawniejsi antynormanisci wychodzili na ogół z apriorycznych założeń, uznających wyższość żywiołu słowiańskiego, który bezkrytycznie idealizowali i posuwali się jak osławiony Iłowajskij do teorii, które — łagodnie mówiąc — trzeba określić jako niepoważne<sup>21</sup>. W prze-

<sup>18</sup> M. Pokrowskij: *Russkaja istorija w samym szatam oczerkie*, wyd. IV, Moskwa 1933, s. 21. Zauważmy, że na s. 58, przypis 221 cytowany jest współczesny historyk prawa S. A. (Serafim Aleksandrowicz) Pokrowskij, podczas gdy w indeksie autorów figuruje jakiś W. W. Pokrowskij, o którym w ogóle w książce nie ma wzmianki.

<sup>19</sup> Por. P. Laszczenko: *Istorija russkogo narodnego choziajstwa*, wyd. II, Moskwa 1930, s. 26—27, gdzie mowa o „Waregach zdobywcach”, którzy dali zapewne tubylcom Słowianom imię Ruś i utworzyli państwo ruskie. W wyd. III (1952) autor pisze o drużynach wareskich, które „osiadały na ziemiach i w miastach słowiańskich asymilując się z tymi społecznie pokrewnymi grupami słowiańskimi, które spotykali w miastach” (s. 95, tłum. nasze). Istnienie takich grup „stworzyło w rezultacie możliwość zamiany tych najemnych wojów w klasę panującą politycznie i ekonomicznie” (s. 94).

<sup>20</sup> *Woprosy Istorii*, 1956, nr 3, s. 205.

<sup>21</sup> Obok cytowanej przez Łowmiańskiego rozprawy Iłowajskiego, Razyskaniya o naczale Rusi (II wyd. 1882) patrz też jego: *Dopólnitielnaja polemika po woprosam wariago-russkomu i bołgaro-gunskomu* (Moskwa 1886). Tu atakując



ciwieństwie do nich uczeni radzieccy, historycy i archeolodzy, niektórzy ujmując nawet sprawę jednostronnie<sup>22</sup>, przyczynili się poważnie do postępów badawczych w rozwiązywaniu interesującego nas zagadnienia. Wykazali oni mianowicie rolę wewnętrznych procesów rozwojowych: wzrostu produkcji i różnicowania społecznego jako podstaw kształtowania się organizacji państwowej otwierając nowe perspektywy dla badań i wzbogacając zasób naszej pozytywnej wiedzy o wczesnym średniowieczu słowiańskim. Dlatego też słusznie Łowmiański widzi w nich przede wszystkim nie antynormanistów<sup>23</sup>, ale reprezentantów nowej, pozytywnej koncepcji, którą określa jako teorie genezy słowiańskiej państwa ruskiego. („Critique”, s. 160). To historiograficzne i zarazem metodologiczne ustalenie pozwalające na przewyżczenie przestarzałego w istocie podziału „normaniści — antynormanisci” uważamy za niewątpliwie osiągnięcie autora. Założenia tej własnej teorii genezy słowiańskiej państwa ruskiego przyjmuje Łowmiański za podstawę swoich rozważań. Przyczynę przemian szuka on w produkcji, której wzrost pogłębiał zróżnicowanie społeczne, prowadził do ukształtowania się klas i wreszcie państwa (s. 54—55).

Jednocześnie autor tłumaczy przyczyny dominowania poglądów pronormańskich wśród badaczy zachodnich. Stwierdza on trafnie, że obok decydujących u niektórych tylko badaczy względów pozanaukowych złożyło się na to: a) jaskrawie tendencyjne stanowisko przeciwników;

---

uczonych tej miary co W. Wasilewskij, W. Kluczewskij, N. Wiesielowski i innych. Iłowajskij twierdził, że nie tylko Hunowie i Scytowie, ale i orda bułgarska była pochodzenia słowiańskiego. A oto próbka jego „racjonalistycznej” argumentacji: Misticzkoje przewraszczenie mniotureckoj ordy Bołgar-zawojewatielej w narodnost... pokoriennego sławianskiego plemieni wsięgda ostanietsia istoriczeskim absurdom (Polemika, s. 120). Trudno się dziwić, że skutki tego rodzaju dowodów bywały wręcz odwrotne.

<sup>22</sup> Łowmiański uchwycił trafnie twórczy wpływ zjawisk politycznych na rozwój nauki historycznej. Od wpływu aktualnych problemów politycznych i społecznych — jego zdaniem — historiografia nigdy nie może się wyzwolić. „A jeśli — dodaje — w związku z wydarzeniami politycznymi otworzyły się badaczom oczy na pewne fakty obiektywne, które uchodziły przedtem ich uwagi, można uznać tę okoliczność za pomyślną ze stanowiska naukowego, mimo że prowadziła ona w szczegółach nieraz do ujęć jednostronnych, nie zawsze zgodnych z obiektywną rzeczywistością” (s. 58, przypis 220). Należy jednak pamiętać, że wpływ zjawisk i teorii politycznych nie zawsze działa jako taki bodziec twórczy, który w dalszym rozwoju potrafi sam doprowadzić do skorygowania swoich jednostronności. Zasadniczo jest to możliwe wtedy, gdy polityka reprezentuje nurt postępu. Jak wiemy jednak z historii historiografii, nieraz zdarzało się, że wpływ polityki stawał się elementem zastoju wiedzy, a nawet i czynnikiem deformacji. W różnych okolicznościach różne bywały efekty zależności nauki historii od polityki. Zwracając uwagę na jedne, nie chcielibyśmy pomijać i innych.

<sup>23</sup> Trzeba podkreślić, wbrew rozpowszechnionym (zwłaszcza na Zachodzie) poglądom, że w nauce radzieckiej nie doszło nigdy do przekreślenia roli Normanów w dziejach Rusi. Obok cytowanego wyżej Laszczenki i wymienionego przez Łowmiańskiego B. Griekowa jako tego, który zawsze przyjmował normańskie pochodzenie dynastii panującej na Rusi, warto wymienić prace W. Mawrodina: Obrazowanie drienierusskogo gosudarstwa (Leningrad 1945), gdzie autor obszernie omawia rolę Normanów w dziejach Rusi Kijowskiej stwierdzając normański rodowód dynastii i jej drużyny oraz stawiając znak równości między drużyną wareską książąt kijowskich a terminem *usi Russy* (s. 244). Jednak we wnioskach stwierdza on niespodzianie, że Waregowie nie brali udziału w zarządzaniu krajem (s. 245). W latach następnych pogląd ten jeszcze bardziej zaostriżł. Por. przypis 15.



b) wpływ źródeł zdających się potwierdzać tezy normanistów oraz  
 c) przede wszystkim postawa metodologiczna przypisująca najważniejszą rolę jednostkom kierowniczym i siłom politycznym, a nie doceniająca wewnętrznych procesów rozwoju ekonomicznego i społecznego, stwarzających możliwości działania tych sił.

Łowmiański pominął na ogół przedstawienie poglądów polskiej literatury przedmiotu. Należą tu poza wymienionym już Rakowieckim głównie normniści. Na czoło ich wysuwa się postać A. Brücknera (o jego stanowisku w przypisie 195, s. 50). Warto jednak wspomnieć np. Fr. Rawitę-Gawrońskiego autora książki „Ustrój polityczno-społeczny Rusi w XI i XII w. w zarysie” (Lwów 1896), według którego „fakt najazdu... był podwaliną, na której powstać miała przyszła budowa państwa” (s. 2), jak również autorów międzywojennych, którzy, podobnie jak historycy drukujący swoje wcześniejsze prace w pierwszych latach po wojnie, na ogół ulegali sugestiom tendencji normanistycznych<sup>24</sup>. W sposób tradycyjny ujmują nadal zagadnienie historycy polscy przebywający na emigracji: L. Koczy<sup>25</sup> oraz autor obszernej pracy poświęconej w części omawianemu problemowi H. Paszkiewicz<sup>26</sup>. Stąd też waga podjęcia rewizji tej teorii właśnie w literaturze polskiej.

\* \* \*

II. Prawidłowe postawienie i rozwiązanie zagadnienia roli Waregów na Rusi IX—X w. zawisło dziś naszym zdaniem od wyraźnego rozgraniczenia dwóch zakresów badawczych. Łowmiański przeprowadził je niezupełnie konsekwentnie, co, jak można sądzić, zaważyło i na niektórych wnioskach i uogólnieniach. Otóż wydaje się celowe oddzielić „normanizm” i „antynormanizm” jako pewne kierunki historiograficzne należące do historii historiografii i wymagające interpretacji przy pomocy metod badawczych właściwych tej dyscyplinie od zagadnienia genezy państwa ruskiego ujętego jako problem wymagający rozwiązania w świetle pełnego, wolnego od uprzedzeń i apriorycznych założeń wykorzystania źródeł.

Stanowisko Łowmiańskiego spróbowałibyśmy określić jako próbę udowodnienia teorii słowiańskiej genezy państwowości ruskiej i braku zasadności teorii normańskiej poprzez krytykę źródeł, które normniści zwykli na jej poparcie powoływać. Nie ulega wątpliwości, że taki punkt wyjścia, jak również i fakt, że krytyka prowadzona jest na ogół z umiarem, bez pomijania czy lekceważenia argumentów wysuwanych

<sup>24</sup> Można by zacytować m. in. J. Widajewicza: *Studia nad relacją o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, Rozpr. PAU t. 71, Kraków 1946, s. 72, gdzie mowa o „najeźdźcach skandynawskich a zarazem organizatorach ruskiego państwa” i G. Labudę: *Ibrahim ibn Jakub — najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, „Roczn. Hist.” t. XVI, 1948, s. 153, gdzie mowa o elemencie skandynawskim, który panował „nad pogłowiem słowiańskim”.

<sup>25</sup> L. Koczy: *Relacja o Słowianach Ibrahima ibn Jakuba*, „Teki Historyczne” t. III, Londyn 1949.

<sup>26</sup> H. Paszkiewicz: *The Origin of Russia*, Londyn 1954, s. 107—181. Pracę tę cytuje Łowmiański kilkakrotnie, ale nie daje charakterystyki stanowiska jej autora.



przez stronę przeciwną, stwarza płaszczyznę dyskusji, umożliwia sformułowanie szeregu ustaleń faktycznych, traktowanych dotąd, oczywiście niesłusznie, jako element doktryny normanistycznej. Wszystko to zbliża poważnie do prawidłowego naukowo rozstrzygnięcia spornego zagadnienia w jego całokształcie. Prowadzi do tego też uznanie jako głównej — tezy, że powstanie państwa ruskiego było wynikiem wewnętrznego rozwoju, który stworzył przesłanki dla ukształtowania się organizacji państwowej. Zgadamy się jednak również z poglądem, że „samo zrozumienie ogólnego mechanizmu procesu dziejowego nie przynosi rozwiązań poszczególnych konkretnych zagadnień, do tego celu potrzebna jest znajomość faktów” (s. 51). Potrzeba tego ostatniego truizmu jest dowodem, jak daleko zabrnęto w gąszcz zjawisk leżących poza obrębem nauki historycznej. Toteż warto może przypomnieć tu stanowisko postępowego historyka poznańskiego połowy XIX stulecia Jędrzeja Moraczewskiego. Postulując badania porównawcze dziejów słowiańskich przestrzegał on przed upiększaniem przeszłości, przed tendencyjnością: „Kochając z duszy Słowiańszczyznę — pisał — nie będziemy dla niej ślepymi na prawdę”<sup>27</sup>.

Uznając nie kwestionowane przez autora ani przez innych poważnych badaczy z krajów słowiańskich fakty: normańskiego pochodzenia dynastii rządzącej na Rusi, udziału Normanów w drużynach książęcych i decydującej ich roli w handlu między Słowiańszczyzną Wschodnią a Bizancjum, musimy stwierdzić w konsekwencji poważną rolę elementu normańskiego na Rusi Kijowskiej IX—X wieku.

W tej sytuacji sądzimy, że czas oderwać się od przylepiania autorom wypowiadającym się w tym przedmiocie etykiety przynależności do jednego z dwóch obozów przeciwnych. Obiektywna naukowo analiza prowadzi bowiem do zbliżenia poglądów pomiędzy poważnym odłamem historyków zachodnich (określanych niekiedy niesłusznie jako „neonormanisci”) a poglądami zarysowującymi się wśród badaczy z krajów słowiańskich.

W nauce radzieckiej — jak już wspominaliśmy wyżej — poddano ostatnio krytyce aprioryczny antynormanizm postulując bezstronne badanie z uwzględnieniem całego rozporządzanego materiału źródłowego. Ten sam postulat podkreśla mocno Łowmiański.

W nauce zachodniej z kolei niezaprzeczalne postępy badaczy radzieckich i reakcja na antynaukowy normanizm autorów prohitlerowskich spowodowały, że w latach powojennych coraz bardziej zaczyna nasilać się kierunek odchodzący — w różnym zresztą stopniu — od teorii normańskiej, którą ongiś A. Brückner określał jako „*rocher de bronze* historii ruskiej”<sup>28</sup>. Charakterystyczny jest tu przykład N. K. Chadwick, która podkreślając w tytule źródłowy charakter swej pracy podnosi, że Skandynawowie nie byli twórcami państwa wschodnio-słowiańskiego, choć stanowili określony epizod w jego dziejach<sup>29</sup>. Zachodnio-niemiecki

<sup>27</sup> Tygodnik Literacki 1841, nr 48, s. 404. Cyt. wg J. Magnuszewskiego: Sprawy słowiańskie na łamach Poznańskiego Tygodnika Literackiego, „Pamiętnik Słowiański”, t. V (1955) 1957, s. 81.

<sup>28</sup> A. Brückner, O Rusi normańskiej jeszcze słów kilka, „Kw. Hist.” XXIII, 1909, s. 362.

<sup>29</sup> N. K. Chadwick: The Beginnings of Russian History: An enquiry into sources, Cambridge 1946.



historyk prawa L. Schulz stwierdza istnienie państwowości słowiańskiej na ziemiach Rusi przed pojawieniem się Normanów, w których widzi początkowo posiłki militarne używane przez książąt wschodniosłowiańskich w ich walkach wzajemnych<sup>30</sup>. Zmarły w r. 1944 na emigracji głośny ongi przedstawiciel „legalnego marksizmu” w Rosji P. Struwe w swej nieukończonyj i wydanej pośmiertnie pracy wypowiada pogląd, że „nie można mówić ani o podboju przez Normanów przestrzeni Rosji, ani o ujarzmieniu przez nich Słowian wschodnich, podczas gdy do wzajemnego stosunku protobułgarów i Słowian południowych kategorie te dadzą się całkiem dobrze zastosować”<sup>31</sup>.

W tej sytuacji referent problemu wareskiego na ostatnim międzynarodowym zjeździe historyków w Rzymie A. Stender-Petersen uznał za stosowne odciąć się od „niezmodyfikowanej” (*unmodifizierter*) teorii normańskiej i określić swoje poglądy jako trzeci, pośredni punkt widzenia<sup>32</sup>.

Wydaje się, że należy w tym miejscu sprecyzować, co należałoby dziś określać mianem normanizmu. Łowmiański podjął próbę takiego zdefiniowania i stwierdza, że normaniści 1) „uznają, że Normanowie osiągnęli panowanie nad Słowiańszczyzną wschodnią, bądź... w drodze podboju zewnętrznego siłą oręża”, bądź przez „podbój pokojowy”, który polegał „na zawarciu przez plemiona słowiańskie dobrowolnej umowy z Normanami i poddaniu się ich władzy lub też na przesunięciu Normanów do środowiska słowiańskiego i opanowaniu władzy od wewnątrz; w jednym i drugim wypadku Normanowie mieli zorganizować państwo ludność miejscową, stanowiącą raczej bierną pod względem politycznym masę; 2) przyjmują, że Ruś oznaczała pierwotnie Normanów, którzy przekazali następnie tę nazwę ludności słowiańskiej podległej ich władzy (s. 61). Jednocześnie podkreśla on, że przeciwnicy teorii normańskiej „przyznają fakt penetracji żywiołu normańskiego na ziemie Słowian wschodnich, tylko przyjmują jej odmienną formę, rozmiary i znaczenie polityczne” (tamże). Ostatnie stwierdzenie stwarza płaszczyznę do uzgodnienia stanowisk licznej grupy badaczy. Spór straci dodatkowo na ostrości, jeśli uda się przekonać czytelnika — i autora omawianej definicji — że w punkcie pierwszym połączono rzeczy różne rozszerzając nadmiernie pojęcie normanizmu. Sądzimy, że do normanistów należy zaliczyć autorów reprezentujących pogląd — i tu tkwi naszym zdaniem *clou* teorii — o politycznej bierności Słowian wschodnich, którym dopiero normańscy najeźdźcy stworzyli formy bytu politycznego pod swoją dominacją. Należć tu będą przede wszystkim — ale nie tylko — ci wszyscy, którzy stoją na stanowisku zbrojnego podboju. Natomiast autor wypowiadający pogląd o ugodzie między ludnością wschodniosłowiańską a przybyszami normańskimi, zakłada-

<sup>30</sup> L. Schulz: *Russische Rechtsgeschichte*, Schauenburg in Lahn 1951, s. 20—21.

<sup>31</sup> P. Struwe: *Social'naja i eskonomiczeskaja istorija Rossii, s drevniejszych wriemien do naszego w swiazi s razwitiem russkoj kultury i rostom russkoj gosudarstwiennosti*, Paryż 1952, s. 38.

<sup>32</sup> A. Stender-Petersen: *Das Problem der ältesten bizantisch-russisch-nordischen Beziehungen*, X Congresso Internazionale di Scienze Storiche, Relazioni, t. III, Firenze 1955, s. 165 i n. oraz w *Atti del X Congresso*, Roma 4—11 settembre 1955, s. 293.



jący ich większy czy mniejszy udział w życiu politycznym, które istniało już przedtem, a dla którego napływ Normanów stanowił tylko nowy bodziec, czy nawet zakładający fakt opanowania władzy przez najemną pierwotnie drużynę w drodze wewnętrznego zamachu stanu, co nie zmieniało słowiańskiego charakteru państwa, nie może być naszym zdaniem traktowany jako normanista, te bowiem hipotezy mieszczą się w ramach obiektywnych rozważań opartych na danych źródłowych ujmowanych na tle porównawczym, a nie wynikają z apriorycznych założeń, odbierających teorii normańskiej charakter naukowy.

Podobnie jeśli nawet opinia naukowa przychyli się kiedyś do koncepcji obcej genezy nazwy Ruś (o czym niżej), to fakt ten nie zaprzeczy bynajmniej podstawowym tezom teorii słowiańskiej genezy państwa ruskiego. Tak jak obca dynastia była — co podnosi Łowmiański — bardziej do przyjęcia dla różniamiennych plemion jako czynnik w pewnym sensie neutralny, tak samo nazwa z wiązana z tą dynastią i otaczającą ją drużyną mogła się łatwo przyjąć jako *nomen generale* dla wszystkich plemion i grup etnicznych wchodzących w skład rozległego państwa Rusi Kijowskiej. Toteż wypowiedalibyśmy się przeciw pogładowi autora, co prawda z późniejszym zastrzeżeniem (por. s. 125), że uznanie obcej genezy nazwy Ruś jest jednym z kryteriów pozwalających zaliczyć danego autora do rzędu normanistów.

III. W obecnym stadium badań nad zagadnieniem roli Normanów na Rusi zasadniczego znaczenia nabiera sformułowany przez Łowmiańskiego postulat kontroli materiału źródłowego. Jest to tym bardziej konieczne, że skierowanie badań przede wszystkim na proces wewnętrzny odwróciło w pewnym stopniu uwagę przedstawicieli teorii słowiańskiej od zagadnień źródłoznawczych (s. 60—61).

Ograniczamy się tu do sprawy źródeł pisanych, pozostawiając na boku inne rodzaje źródeł jak archeologiczne i onomastyczne, a to w przekonaniu, że mogą być one w pełni wykorzystane dla badanego zagadnienia tylko wtedy, gdy krytyka źródeł naracyjnych zostanie postawiona na poziomie odpowiadającym wymaganiom współczesnej nauki.

Stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa źródeł z Bizancjum — kraju blisko związanego z Rusią, mających więc istotne znaczenie, oraz mniej licznych zachodnich źródeł łacińskich, czerpiących często z Bizancjum.

W zakresie najważniejszych dla badanego zagadnienia źródeł ruskich (s. 93 i n.) duże postępy poczyniła nauka radziecka. Zarówno badacze „Prawdy Ruskiej” (B. Griekow, S. Juszkow, M. Tichomirov, Ł. Czerepnin, A. Zimin i inni) jak i „Powieści dorocznej” (D. Lichaczew, Ł. Czerepnin i inni) zrobili wiele dla wyjaśnienia tekstów. Ale problem wiarygodności w interesujących nas sprawach „Powieści dorocznej”, w szczególności jej najstarszej części tzw. „Naczelnej lietopisi” według rekonstrukcji A. Szachmatowa, pozostaje nadal otwartym. Tu chcielibyśmy tylko podkreślić, że tendencyjność latopisarza (a który kronikarz nie był tendencyjny?) nie musi prowadzić od razu do wniosku o niewiarygodności poszczególnych faktów przytaczanych na poparcie jego linii rozumowania. „Powieść doroczna” bazuje na imponującej tradycji ustnej świadczącej o paruwiekowym, nieprzerwanym, świadomym życiu politycznym. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że



latopisarz uzasadniając swoją koncepcję wołał podawać fakty rzeczywiste lub uchodzące za takie w tradycji, bo inaczej jego koncepcja mogłaby łatwo nie znaleźć wiary u współczesnych. Stąd waga poszczególnych przekazów o charakterze faktograficznym wymagających troskliwej uwagi i wnikliwej analizy ze względu na szczególne znaczenie tego pomnika. B. Griekow wskazując, że dawna historiografia rosyjska nie potrafiła odejść od schematu „Powieści dorocznej” dodaje: „A ściśle mówiąc, zbyt daleko odchodzić od niego nie mamy podstaw i my”<sup>33</sup>. Z drugiej strony zwraca uwagę Łowmiański, że „nie byłoby rzeczą słuszną każdej koncepcji Nestora przypisywać motywy polityczne”<sup>34</sup>. Jak i inni historycy kronikarze dążyli „do odtworzenia przeszłości z pomocą rozumowania” przyjmując popularną wówczas koncepcję allochtoniczną i uzasadniając ją przy pomocy rozmaitych, nieraz ryzykownych, nawiązań onomastycznych (s. 130). Ten naukowy aspekt latopisarstwa badacz musi mieć też na uwadze.

Źródła skandynawskie po dyskwalifikacji jako źródła sag (s. 45, 96) ograniczają się do utworów skaldów z XI—XII w. i napisów na kamieniach runicznych poświadczających pobyt Normanów na Rusi, ale nie dających wskazówek co do odegranej przez nich roli.

Pozostaje sprawa źródeł wschodnich w szczególności arabskich, irańskich i żydowskich. Nasuwają one specjalne trudności m. in. ze względu na trudności prawidłowego odczytania zwłaszcza nazw (brak samogłosek — stąd możliwości rozmaitych wariantów odczytu), dalej z powodu konieczności ustalenia filiacji poszczególnych przekazów, stopnia ich wiarygodności. Ta ostatnia jest często szacowana dość nisko<sup>35</sup>, a to ze względu na to, że pisarze ci na ogół nie docierali na opisywane przez nich ziemie, a czerpali swe wiadomości z ust osób trzecich. Wydaje się jednak, że ta pejoratywna opinia wypływa nie tyle z istoty samych źródeł, bowiem brak autopsji równoważy w części przynajmniej poziom kultury autorów, żywe zainteresowania geograficzne, wreszcie współczesność opisywanym czasem, ile z trudności w korzystaniu z nich.

Jako przykład tych trudności warto podać wyraz *Sakaliba*, który wywodzi się genetycznie od nazwy: Słowianie i stanowił częsty argument antynormanistów, gdy pisarze arabscy nazwą tą obejmowali również i Rusów. Wyraz ten w Hiszpanii IX w. oznaczał ludność Europy wschodniej i środkowej, głównie, ale niekoniecznie Słowian (por. s. 173). Rychło jednak, bo w X stuleciu wyraz *Sakaliba* stał się imieniem pospolitym na oznaczenie rzezańców (eunuchów). Taki jest już jego wyłączny sens w dziele Ibn Ha w k a l a piszącym w połowie tego wieku o *Sakaliba* dostarczanych z Francji, Galicji i prowincji włoskich i sprzedawanych na rynkach Bliskiego Wschodu<sup>36</sup>. Widać stąd, jakie nieporozumienia

<sup>33</sup> B. Griekow, Kijewska Rus, Wyd. IV, Moskwa 1949, s. 412.

<sup>34</sup> Inaczej np. D. Lichaczew: Russkije letopisi, Moskwa 1947, s. 158, który nazywa Nestora „pierwszym normanistą w historii Rosji”. Tłumaczy on normanistyczną tendencję Powieści dorocznej opozycją Ławry Pieczerskiej, reprezentantki ideologii samodzielności Rusi wobec greckiego metropolity. Dlatego wywodzić Nestor miał początki Rusi nie z Bizancjum a ze skandynawskiej północy (s. 159—160).

<sup>35</sup> Por. H. Paszkiewicz: The origin of Russia, s. 117 i n. „Materiałem lichym, mało wiarogodnym” nazywa ich Łowmiański (s. 172).

<sup>36</sup> Ch. Verlinden: L'esclavage dans l'Europe médiévale, t. I: Peninsule Ibérique — France, Brugge 1955, s. 211—213. Por. E. Lévi-Provençal: L'Espagne musulmane au X<sup>e</sup> siècle. Institutions et vie sociale, Paryż 1932, s. 28—29.



mogą grozić przy filologicznej interpretacji źródeł w razie nieuwzględnienia zmian znaczeniowych nazw, ich chwiejności itp.

W literaturze radzieckiej i polskiej używa się na ogół dotychczas przestarzałych i niewolnych od błędów wydań tych źródeł z lat 1869 (D. Ch w o l s o n a) i 1870 (A. H a r k a v y' e g o), a gdy chodzi o krytykę tych źródeł, to nadal jest podstawą studium Westberga (1908)<sup>37</sup>. Zastosowanie współczesnych metod krytyki źródeł oparte na współpracy historyków i orientalistów jest pilnym zadaniem, zaledwie zapoczątkowanym w nauce polskiej przez T. K o w a l s k i e g o i T. L e w i c k i e g o, w radzieckiej przez J. K r a c z k o w s k i e g o i innych.

W rezultacie istniejących trudności powstała sytuacja, w której żaden z autorów nie czuje się zobowiązany do pełnego wykorzystania źródeł wschodnich nie mówiąc już o przeprowadzeniu krytyki źródła. Co więcej nieraz i ze znanych źródeł korzysta się w sposób dowolny bądź rezygnuje z ich szczegółowej analizy, na skutek przeświadczenia o ich małej przydatności.

Przejawem tej nieprzewycięzonej tradycji jest stosunek Łowmiańskiego do znanego przekazu Ibrahima ibn Jakuba, który kwituje w jednym krótkim przypisie (615a na s. 174) wzmianką, że nie zaliczał on władcy Rusi do królów Słowian. Wydaje się, że w tym wypadku ma rację Paszkiewicz przyznając temu źródłu poważniejsze znaczenie<sup>38</sup>. Ibn Jakub, dobrze zorientowany w zagadnieniach politycznych<sup>39</sup>, komunikuje<sup>40</sup>:

- a) że w Pradze czeskiej, gdzie handlowano z Rusami, odróżniano Rusów od Słowian;
- b) że do Słowian, co do jedności szczepowej których posiadał on pełną świadomość, zalicza się Czechów, Polaków, Słowian Zachodnich, także i Bułgarów (Ibn Jakub wie, że w Bułgarii powstało piśmiennictwo słowiańskie), nie zalicza zaś Rusów;
- c) że Rusowie na skutek pomieszania z ludnością słowiańską mówią jej językiem<sup>41</sup>;
- d) że obok Rusów mieszkających na wschód od państwa Mieszka są jeszcze inni Rusowie. Wynika to z następującego przekazu:

<sup>37</sup> Wyjątkowo T. Kowalski korzystał ze zbioru A. Seippela: *Rerum Normanicarum Fontes Arabici* (Oslo 1928), który w literaturze emigracyjnej cytuje H. Paszkiewicz. Nie został niestety zrealizowany monumentalny plan J. Kraczkowskiego wydania kodeksu źródeł arabskich dotyczących m. in. Europy Wschodniej. Por. Ju. Kraczkowskij: O podgotówce swoda arabskich istocznikow dla istorii Wostocznoj Jewropy, Kawkaza i Sredniej Azii. *Zapiski Instituta Wostokowiedienija, Leningrad 1932*, s. 55—62.

<sup>38</sup> H. Paszkiewicz: *The Origin of Russia*, s. 120—121.

<sup>39</sup> Por. G. Labuda: Ibrahima ibn Jakub — najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu, „*Roczn. Hist.*” XVI, 1948, s. 145 analizując przekazy Al Bekriego i Al Kazwiniego, w jakich doszedł do nas tekst ibn Jakuba, konkluduje: „mamy do czynienia ze źródłem może nie najlepszej jakości, ale... mogącym się wykazać jak najlepszą metryką”.

<sup>40</sup> Relacja Ibrahima ibn Jakuba wydał T. Kowalski *Mon. Pol. Hist.* seria 2, t. I, Kraków 1946, s. 48—52.

<sup>41</sup> Fragment ten warto zacytować: „Handel (Słowian) dociera lądem i morzem do Rusów i do Konstantynopola. Najznacześniejsze ze szczepów północy mówią po słowiańsku z powodu bliskich stosunków (lub pomieszania) z nimi (tj. Słowianami). Do nich należą... Pieczyngowie, Ruś i Chazarowie” (tamże, s. 52).



„Z Mieszko sąsiadują na wschodzie Rus, a na północy Burus (Prusacy). Siedziby Burus (leżą) nad Oceanem (Bałtykiem)... Przeprowadzają się (napadając) na nich Rusowie na okrętach z Zachodu”<sup>42</sup>.

W Rusach tych J. Widajewicz dopatrywał się najeźdźców z południowej części Półwyspu Skandynawskiego, co w stosunku do Prus stanowiło Zachód<sup>43</sup>. Rzecz jest naturalnie do dyskusji. Należałoby też zbadać zasadność wskazywanych analogii pomiędzy Ibrahimelem a prawie współczesnym mu przekazem Porfirogenety<sup>44</sup>, czy „Powieści dorocznej”<sup>45</sup>, co podnosiłoby wartość Ibn Jakuba.

Wydaje się też, że źródłem nadającym się m. in. do analizy w interesującej nas sprawie może być odpowiedź chagana Chazarii Józefa ben Aarona na list Chasdaja ibn Szafruta z Kordoby (950—961)<sup>46</sup>, w której odróżnia on ludy wschodnio-słowiańskie Wiatyczy i Siewierzan oraz ogólnie Słowian jako ludy osiadłe w grodach i siołach od Rusów „przybywających na korabiach”. Rusów tych chagan nie wypuszczał na morze uniemożliwiając im w ten sposób wyprawy łupieskie na arabsko-irańskie wybrzeże Morza Kaspijskiego. Przykładów można by cytować więcej.

Niepełne wykorzystanie źródeł wschodnich przyznaje autor pisząc: „Nie sądzę, że było celowe z naszego punktu widzenia kwestii normańskiej poświęcać im dalej uwagę: rezultat analizy będzie za każdym razem ten sam... Ze źródeł arabskich, tak samo jak bizantyńskich i łacińskich, wynika tylko, że w szeregach Rusi znajdowali się Normanowie, głównie jako kupcy, ale nie wynika, ażeby Ruś była kiedykolwiek w swej masie normańska” (s. 175). Ocena ta wymaga weryfikacji w oparciu o całość dostępnego materiału źródłowego. Przy okazji interpretacji pełnego zasobu źródeł we wzajemnym związku nauka mogłaby się wzbogacić o nowe ustalenia.

\* \* \*

Istotne znaczenie przy genetycznej różnorodności źródeł pisanych ma realizacja postulatu ich kompleksowego ujęcia, sprawdzania jednej relacji za pomocą drugiej, ustalenia faktów powtarzających się, sprzeczności między źródłami, analizy przyczyn tych sprzeczności itd. Podobnie gdy chodzi o dane wynikające ze źródeł pisanych oraz ze źródeł archeologicznych i filologicznych.

Potrzebę kompleksowości badania podkreśla też mocno Łowmiański. W jego interpretacji ma to jednak znaczenie szersze. Chodzi tu — o ile rozumiemy — o wzajemne powiązanie różnych stron procesu historycz-

<sup>42</sup> Tamże, s. 50.

<sup>43</sup> J. Widajewicz: *Studia nad relacją o Słowianach*, s. 74.

<sup>44</sup> Por. H. Paszkiewicz: *The Origin of Russia*, s. 122.

<sup>45</sup> Por. J. Widajewicz: *Studia nad relacją*, s. 76.

<sup>46</sup> Wiarygodność podstawy źródłowej tego listu stwierdza B. Rybakow: *Ruś i Chazaria (iz istoriczeskoj geografii Chazarii)*, w pracy zbiorowej: *Akad. B. D. Griekowu ko dnu 70-letija*, s. 77—79. Tamże zestawienie tekstów. Natomiast A. Zajączkowski: *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim*, Kraków 1947, s. 4—8 uznaje je za apokryf z XII w., nie odmawiając mu zresztą wartości historycznej.



nego. O niektórych z nich wiemy na podstawie przekazów źródeł, inne — ogólne prawidłowości rozwoju wypływają jako wnioski z badań porównawczych i przyjętych teoretycznych założeń. Założenia teoretyczne istnieją u każdego badacza (nawet jeśli się do nich nie przyznaje)<sup>47</sup>. Toteż przyjęcie prawidłowych — w naszym rozumieniu — założeń jest punktem wyjścia dla procesu badawczego. Punktem wyjścia, ale nie częścią materiału dowodowego. Również postulat interpretacji materiału źródłowego pod kątem ustosunkowania się do przeszłości jako procesu integralnego (s. 183, „Critique”, s. 155) może prowadzić do pewnego skrzywienia perspektywy, jeśli akcent zostanie położony na proces integralny stanowiący tło, punkt wyjścia badania. Wyniki badania mają ustalać konkretne fakty, wiązać je i tłumaczyć z wykorzystaniem wszelkich zdobyczy natury metodologicznej, ale zawsze pozostając na gruncie faktów. Inaczej może prowadzić to czasem do nazbyt intensywnej interpretacji źródeł celem uzgodnienia ich z traktowanymi na tej samej płaszczyźnie poznawczej przesłankami ogólnymi. A świadectwo źródeł w nauce historii, która dotyczy również faktów niepowtarzalnych, swoistych<sup>48</sup>, wyciskających swe piętno i na procesach o charakterze bardziej lub mniej powszechnym, winno być dla nas decydujące, a to pod groźbą zamiany konkretnych dziejów poszczególnych narodów i państw w ogólną teorię rozwoju społecznego. Do tego w danym wypadku jesteśmy na szczęście daleko, niemniej niebezpieczeństwo o charakterze ogólniejszym warte jest zasygnalizowania i na tym miejscu.

IV. Nazwę Ruś niektórzy wywodzą, jak wiadomo, od fińskiego *Ruotsi* — nazwy nadawanej przez Finów Szwedom, a inni od rozmaitych nazw geograficznych. Problem ten jest przedmiotem ożywionego sporu, co do którego historykowi bez solidnego przygotowania filologicznego trudno zająć określone stanowisko. Łowmiański przyjmuje z góry (s. 104—105), że nazwa Ruś nie jest pochodzenia normańskiego. Dowody przytaczane przezeń będą zapewne obiektem dyskusji. Na razie chcielibyśmy tylko podnieść — zresztą w świetle materiałów przytoczonych przez autora — że cesarze bizantyńscy stykający się z Normanami, co więcej zaciągający ich nawet do swej służby, identyfikowali ich z Rusią. Nie podejmując tu zestawienia tych źródeł (czyli to Łowmiański

<sup>47</sup> Por. ostatnio sformułowanie H. J. Marrou: *L'Histoire et les historiens*, „Revue Historique”, t. 217, 1957 z. 3 s. 280: „L'Histoire est inséparable de l'historien”.

<sup>48</sup> Por. S. Czarnowski: *Założenia metodologiczne w badaniu społeczeństw ludzkich* (Dzieła t. II, Warszawa 1956, s. 214 i n.), gdzie stwierdzenie, że przedmiotem obiektywnej nauki mogą być tylko fakty powtarzalne, dające się porównywać. Zdaniem Czarnowskiego jedynie badanie typu socjologicznego umożliwia poznanie warunków ogólnych i ich współzależności, co jest poznaniem naprawdę naukowym, poznaniem typu przyrodniczego. Natomiast poznawanie poszczególnych swoistych przebiegów prowadzi do subiektywizmu w ocenach, wynikających stąd, że przy dążeniu do wyjaśnienia swoistości dochodzi do głosu osobiste stanowisko badacza. „Słowem każde czysto historyczne badanie musi doprowadzać do wniosków mylnych dlatego, że jest czysto historycznym” (s. 216). Stanowisko to, akceptujące priorytet w badaniu czynników ogólnych: ekonomiczno-społeczno-kulturowych, wydaje się jednak nazbyt krańcowe. Ścisłe zastosowanie wypływających stąd wniosków zubożyłoby naszą znajomość przeszłości. Poznawalność elementów swoistych — mimo wszystkich trudności — jest jednak możliwa. Dowodem na to postępy badawcze nauki historii. Z drugiej strony momenty subiektywne odgrywają — jak wiemy — nie małą rolę i w badaniu warunków ogólnych. Dlatego też przeciwieństwo obu metod — i możliwych do osiągnięcia rezultatów — nie rysuje się nam tak ostro.



na s. 166 i n.) chcemy zwrócić uwagę na znany przekaz Konstantyna Porfirogenety (909—959) zawarty w rozdz. IX „De administrando imperio” przeciwstawiający Rusów prowadzących handel z Bizancjum i ściągających daninę zwaną *poludie* (Porfirogeneta nie ma o nim jasnego wyobrażenia) od Drewlan, Dregowiczów, Krzywiczów, Siewierzan i pozostałych plemion trybutarnych Rusi jej rodzimej ludności. Analizując ten przekaz (s. 158—160) gdzie mowa o tym jak w listopadzie książęta „wychodzą ze wszystkimi Rusami w *poludie...* a mianowicie w słowiańskie ziemie...” Łowmiański sądzi, że pojęcie Rusi u Porfirogenety jest pojęciem klasowym (podkr. aut.). Trudno się z taką tezą (bronioną w historiografii radzieckiej przez S. Juszkowa)<sup>49</sup> zgodzić, zwłaszcza że sam autor zakłada, że „klasa panująca... przybrała nazwę Rusi... tylko przejściowo; gdyż przeważało znaczenie terytorialne a w końcu również narodościowe” (s. 160). Warto też zauważyć, że rozwój od pojęcia klasowego poprzez terytorialne do narodościowego byłby unikatem nie potwierdzonym nigdzie przez analogie europejskiego wczesnego średniowiecza. Co innego nazwy przyjęte od innych grup etnicznych — tu przykładów jest niemało. Również cytowany tamże artykuł 1 „Krótkiej Prawdy Ruskiej” o jednakowej główmszczyźnie za zabójstwo Rusina i Słowenina (chodzi tu o Słowenów nowogrodzkich), odróżniającej te dwie grupy, nie ma — naszym zdaniem — charakteru zróżnicowania społecznego. Czytamy w nim: *aszce budet rusin, ljubo gridin, ljubo kupeczina, ljubo jabietnik, ljubo miecznik; aszcze izgoi budet, libo slowenin, to 40 griwien potożiti zań*<sup>50</sup>. Łowmiański sądzi, że „na pierwszym miejscu została umieszczona najwyższa kategoria społeczna: bojarów — feudałów czyli Rusinów w klasowym znaczeniu” (s. 160). Tymczasem z brzmienia artykułów zdaje się wynikać jasno, że po wyrazie Rusin następuje wyliczenie grup społecznych lub urzędniczych rekrutujących się spośród Rusi, a za których należy się jednakowa główmszczyzna mimo różnic w ich pozycji, podobnie jak za zabójstwo Słowenina czy izgoja<sup>51</sup>. Artykuł ten wyraźnie przeciwstawia Rusów Słowenom jako odrębne grupy etniczne<sup>52</sup>, podobnie jak znany przekaz latopisu relacjonujący wyprawę w r. 907 na Bizancjum. Podaje on, że *ide Oleg na Greki poja że množestwo wariag, i słowien, i czudi, i słowienie i kriwicz i mierju, i dieriewlany, i radimiczi, i polany i siewiero, i wiaticzi, i chorwaty i duleby i tiwercy, jaże sut’ tołkowiny; si wsi zwachusia ot Grek Wielikaja Skuf’*. Całe to zestawienie plemion wschodnio-słowiańskich obok Waregów i Czudzi (tj. Estów) w dalszym ciągu opowieści ogranicza się do dwóch grup: Rusi i Słowian. Nie analizując tu opowieści o drogich, jedwabnych żaglach, jakie mieli Rusowie w odróżnieniu od Słowian, podkreślmy tylko różnicę, jaką czyni latopis między tymi grupami ludności. Analizując (s. 104—5) zrekonstruowany przez A. Szach-

<sup>49</sup> S. Juszkow, *Istorija gosudarstwa i prawa SSSR*, cz. I, wyd. III, Moskwa 1950, s. 70—71.

<sup>50</sup> *Pamiętniki ruskogo prawa*, wyp. I, Moskwa 1952, s. 77.

<sup>51</sup> O motywach takiego zrównania główmszczyzny patrz Ł. Czerępnin: *Russkije feodalnyje archiwy*, cz. I, s. 242 i n.

<sup>52</sup> Inaczej S. Juszkow: *Russkaja prawda, proischożdienije, istoczniki, jeje znaczenije*, Moskwa 1950, s. 275, który zgodnie ze swą koncepcją widzi w nim enumerację ludności tylko według jej zróżnicowania społecznego i identyfikuje rusinogrodzianin; słowenin-wieśniak.



matowa przekaz „Naczalnoj letopisi”: *I sede Ol'g k-njaża Kyewe i biesza u nego muži Warjazi, i ot-tole prozwaszasja Rusiju*, Łowmiański dochodzi do wniosku, że to Waregowie przyjęli w Kijowie nazwę Rusów. Źródła dopuszczają tu jednak i interpretację odwrotną. Nie wdając się w szczegółową analizę tekstu zwrócimy tu tylko uwagę, że wzmianka ta łączy się tematycznie z poprzednim wywodem, który podajemy według tekstu emendowanego: *i ot tech Warjag prozwaszasja Nowgorodcy Warjagy, preździe bo biesza Słowienie* (s. 94). Niejasna wzmianka ta, którą Łowmiański szczegółowo analizuje, zwraca uwagę na przekonanie latopisarza o przyjęciu przez ludność nowogrodzką nazwy od obcych przybyszy.

Z drugiej strony warto przypomnieć, na co niejednokrotnie zwracano uwagę, że sami Normanowie nie używali nazwy Rusi, a określali ją nazwami *Gardarike* (kraj grodów), *Kulpingaland*. Jak stwierdza Łowmiański „w źródłach bizantyńskich, arabskich i w ogóle południowych nazwa Rusi upowszechnia się dopiero od IX wieku” (s. 146). Przypada to na okres pierwszej ekspansji normańskiej na tych terenach. Podobnie najstarsza wzmianka o Rusi w sensie terytorialnym pochodząca od Geografa Bawarskiego — *Ruzzi* datuje się z połowy tegoż stulecia. Natomiast nazwa Waregów w Bizancjum rozpowszechnia się dopiero w XI w. (pierwsza wzmianka wg *Gedeonowa* — 1034 r.). Niektórzy autorzy widzą w tym dowód, że dopiero gdy nazwa „Ruś” objęła Słowian, powstała w Bizancjum potrzeba nowej nazwy na oznaczenie przybywających ze wschodu Normanów.

Porfirogeneta wyliczając nazwy porohów dniewprowych podaje ich nazwy w dwojakim brzmieniu: 1<sup>o</sup> słowiańskim i 2<sup>o</sup> normańskim, zapewne szwedzkim. W tym, że porohy na głównym szlaku „z Waregów do Grecji” zostały też ochrzczone przez Normanów, nie ma nic szczególnego. Ciekawy jest natomiast fakt, że cesarz owe nazwy normańskie nazywa ruskimi. Zdaniem autora „cesarz mówiąc o języku ruskim miał na myśli nie język Rusi właściwej, czyli słowiańskiej, ale język tej drobnej części Rusi, która posługiwała się językiem skandynawskim” (s. 169). Hipoteza ta wiąże się — jak zobaczymy niżej — z innymi tezami autora.

Źródła zachodnie nieraz identyfikują Ruś z Normanami. Czyni to m. in. autor „*Annales Bertiniani*”, stwierdzając, że cesarz Ludwik Pobożny przyjąwszy posłów ludu zwanego się *Rhos* stwierdził po bliższym zbadaniu, że należy zaliczyć ich do Szwedów<sup>53</sup>. W r. 871 cesarz Ludwik Niemiecki pisał o chaganie normańskim mając na myśli — jak to potwierdza Łowmiański — księcia kijowskiego<sup>54</sup>. Kronika Jana Diakona opisując napad Rusi na Bizancjum w r. 860 wymienia nie Ruś a *Normonorum gentes*<sup>55</sup>. W X w. włoski kronikarz z Cremony Luidprand stawiał znak równości między Rusami i Normanami<sup>56</sup>. Analizując te

<sup>53</sup> *Annales Bertiniani*, MG Scriptores, Hannover 1883, s. 19—20: *Misit etiam cum eis quosdam, qui se id est gentem suam Rhos vocari dicebant... Quorum adventus causam imperator diligentius investigans, comperit eos gentis esse Sueonum.*

<sup>54</sup> *Chronicon Salernitanum*, MG Scriptores III, s. 523: *Coganum vero non praelatum Avarum, non Gazanorum aut Nortmannorum nuncupari repreimus, neque principem Vulgarum, set regem vel dominum Vulgarum.*

<sup>55</sup> MG Scriptores VII, s. 18.

<sup>56</sup> Luidprandi Antapodosis, MG Scriptores III, s. 331: *Gens quaedam est sub aquilonis parte constituta, quam a qualitate corporis Graeci vocant Rusios, nos vero a positione loci nominamus Nordmannos.*



i inne — nie cytowane przez nas przekazy — Łowmiański wysuwa tezę, że „na terenie Bizancjum Ruś najczęściej reprezentowali Normanowie w charakterze kupców lub posłów; według nich wytworzono sobie pojęcie o Rusi i ta okoliczność wpłynęła pośrednio również na specyfikę zachodniego nazewnictwa” (s. 171). Spośród licznych źródeł arabskich wspomnimy tylko o Al-Jakubim historyku arabskim z IX w., który opisując napad Normanów na Sewillę nazywa napastników *ar — Rus* (s. 174). Dodajmy tu, że są też źródła arabskie identyfikujące Rusów ze Słowianami — jest o nich obszernie mowa w omawianej pracy (s. 173 i n.). Warto zacytować jeszcze przekaz „Powieści dorocznej” z r. 944, kiedy to Igor ze *sowokupiw woi mnogi, wariagi, ruś, i poliany, słowiemy, i kriwiczi, i tiwercy i pieczenięgi naja*<sup>57</sup>, po czym podaje wiadomość, jaką przesyłają do Bizancjum Bułgarzy: *Idut Ruś i najali sut' k sobie pieczenięgi*<sup>58</sup>. Tu Ruś występuje raz jako nazwa szczególna określająca część wojska Igora, różną zarówno od Waregów jak i plemion słowiańskich, drugi jako *nomen generale* obejmująca zarówno Waregów jak i Słowian, ale z wyłączeniem sojusznicznych Pieczyngów. Co oznacza Ruś w pierwszym wypadku? W nauce wypowiedziano pogląd, że nazwą tą oznaczano Normanów osiadłych już na stałe na Rusi Kijowskiej i wrośniętych w istniejące środowisko polityczne w odróżnieniu od Waregów, którzy napływali dopiero z północy<sup>59</sup>. Na jego poparcie można by m. in. przytoczyć przekaz z r. 1018, kiedy w szeregach wojska księcia nowogrodzkiego Jarosława występuje: *Ruś i Warjagy i Sloveny*<sup>60</sup>. Przepuszczenie to rozwiązuje szereg trudności tłumacząc zarówno nazywanie Normanów Rusią przez źródła obce jak i odróżnienie Rusi od Waregów<sup>61</sup>, ale nie jest na razie niczym więcej niż hipotezą roboczą.

Jak wiadomo, „Powieść doroczna” wprowadza nazwę Rusi od Waregów. Przyjmując nawet — w ślad za Lichaczewem i Łowmiańskim (s. 131) — że identyfikacja przez Nestora Rusi z Waregami jest wpływem nazewnictwa bizantyńskiego, musiała ona nie być sprzeczna z tradycją miejscową.

Z drugiej strony znana jest i silnie broniona teza, że nazwa Ruś przed IX w. miała charakter terytorialny, określając ziemię leżącą nad środkowym Dnieprem, w szczególności w rejonie rzeki Roś i położonego nad nią grodu Rod'ni. Widzimy tu pewną lukę, ponieważ nie znamy analogicznej nazwy plemiennej z tych czasów, która by z kolei przekazała tę nazwę większej całości etnicznej, jak to było z Polanami nad Wartą. Gdy chodzi o ilość nazw z pierwiastkami *ros, rus, rad, rud, rod*, to i na Litwie można wymienić zespół nazw: rzekę Roś (dopływ Niemna),

<sup>57</sup> Powieść' wriemiennych liet I, Moskwa 1950, s. 33.

<sup>58</sup> Tamże, s. 34.

<sup>59</sup> Sformułował je A. Szachmatow a podtrzymał A. Prisiełkow: Lekcii po russkoj istorii t. I: Kijewskaja Ruś, Moskwa 1938, s. 38 i n.

<sup>60</sup> Powieść', II, s. 243.

<sup>61</sup> Na powstawanie różnic między Normanami osiadłymi w Anglii, którzy rychło stawali się przedstawicielami interesów tego kraju a kolejnymi grupami najeźdźców, wskazuje m. in. ciekawy przekaz Kroniki Thietmara z r. 1016: „Syn króla Swena (Kanut Wielki) i również sam król Anglów wyciął w pień... załogę trzydziestu okrętów korsarskich i oto ten, który przedtem wraz z ojcem swoim najeźdźcą był i zapamiętałym niszczycielem kraju, teraz stał się jedynym jego obrońcą” (lib. VIII, cap. 7, s. 590—591, tłum. M. Z. Jedlickiego).



miasteczko Roś nad tą rzeką (obwód Grodno) oraz Rusę — prawe ramię Niemna przy ujściu. W powiecie wołkowyskim jest rzeczka Rowsia i folwark Roś nad nią; w okolicach Dryssy jest rzeczka Rosica i miasteczko tejsze nazwy. Występowanie nazwy Ros' i pochodnych od niej na Ukrainie nadnieprzańskiej, w dorzeczu Niemna i innych jeszcze rejonach mogłoby świadczyć o istnieniu pierwiastka indoeuropejskiego o tym brzmieniu.

Podobnie nazwa *Hrus* (albo *Hros*) podana jako jedna z nazw w wykazie ludów kaukaskich w źródle syryjskim „Historii Kościoła” Pseudo-Zachariasza z połowy VI w.<sup>62</sup> jest zbyt lakoniczna i zbyt słabo poświadczona przez inne źródła, by można było na niej budować daleko idące wnioski. Przypomnijmy tu tylko, że w Bizancjum, gdzie stosunki z Słowianami wschodnimi były dużo ściślejsze niż u Syryjczyków, nazwa Ruś zjawia się dopiero w IX wieku.

Wywód Łowmiańskiego (s. 146—147) zakładający możliwość przekazania nazwy *Rhos* Grekom jeszcze przed IV w. n. e., tj. przed pojawieniem się plemion pochodzenia tureckiego (Hunnów) na stepach czarnomorskich, a to ze względu na to, że u tych ostatnich występowało przed *r* w nagłosie *u* (*Urus*), którego nie ma w greckim *Rhos*, należy do grupy rozważań typu racjonalistycznego, wymagających potwierdzenia przez źródła, w tym wypadku filologiczne. Podobny charakter nosi druga teza Łowmiańskiego, że to odwrotnie *Ruotsi* pochodzi od „Ruś” w okolicach Kijowa; którą to nazwę „ludy fińskie przeniosły na Szwecję dlatego, iż dowiedziały się o niej z ust pośredników szwedzkiego pochodzenia i skojarzyły ją z dawną ojczyzną tych pośredników, którzy widocznie w momencie przekazania nazwy przebywali na ówczesnej Rusi” (s. 142), aczkolwiek poparta jest ciekawymi analogiami i hipotezami włączającymi w to i aktywną rolę Gotów.

Nasze sugestie w tym punkcie idą w kierunku ustaleń negatywnych. Sądzymy jednak, że i takie bywają w nauce potrzebne. Prowadzą one do tego samego wniosku co i uwaga Łowmiańskiego wypowiedziana w końcu jego rozważań, „że zagadnienie genezy nazwy „Ruś” wymaga dalszych badań”.

V. Przechodząc do węzłowej kwestii, jaką jest zagadnienie roli Waregów na Słowiańszczyźnie Wschodniej, chcemy mocno podkreślić na wstępie naszą zgodność z podstawowymi tezami sformułowanymi przez Łowmiańskiego. Są nimi stwierdzenia, że:

- a) u podstaw kształtowania się państwowości Słowian wschodnich leżały — jak gdzie indziej — wewnętrzne procesy gospodarczego rozwoju, stwarzające przesłanki społecznego zróżnicowania i ukształtowania warstwy panującej, nie zatrudnionej bezpośrednio w produkcji, a żyjącej z nadwyżek produkcyjnych ludności,
- b) pierwszymi organizacjami politycznymi, które można by określić jako państwa plemienne, były słowiańskie organizacje polityczne.

Należą tu obok państwa Polan naddnieprzańskich z ośrodkiem w Kijowie, o którym przechowała się tradycja w „Naczelnej letopisi” (s. 109—110) potwierdzona przez inne źródła, organizacje polityczne

<sup>62</sup> Por. N. Pigulewskaja: Imja „Rus” w sirijskim istoczniku VI w. n.e., w pracy zbiorowej: Akademiku B. D. Griekowu ko dniu 70-letija, s. 42—48.



Krywiczów i Dregowiczów<sup>63</sup> oraz najlepiej poświadczona źródłowo organizacja polityczna Dreglan z ich księciem Małem i miejscową arystokracją słowiańską<sup>64</sup>.

Przejście od plemiennych państw wschodnio-słowiańskich do wczesnofeudalnego państwa ruskiego zostało przygotowane przez powstanie i rozwój tych organizacji politycznych<sup>65</sup>. Urzeczywistniło się ono przez ich integrację, pozbawiającą je odrębnego bytu politycznego na rzecz jedności politycznej wyższego rzędu. Widzimy tu związek z procesami feudalizacyjnymi, które odbywały się na Rusi w tempie przyspieszonym m. in. na skutek wzmocnienia klasy panującej przez napływowy element wareski o silnych tendencjach ekspansyjnych. Również rola handlowa Kijowa na skrzyżowaniu szlaków północ-południe, wschód-zachód prowadząc do skupienia się w nim znacznych zasobów materialnych<sup>66</sup>, przyspieszyła proces społecznego różnicowania, który prowadził do szybszego wyodrębnienia klasy panującej. W klasie tej znaleźli się obok słowiańskich możnych również elementy wareskie — nie tylko normańscy kupcy, ale i wojowie — żywił politycznie aktywny. Jest kwestią sporną, jak doszło do udziału Waregów we władzy politycznej. Roli tej odmawia im Łowmiański formułując tezę o podporządkowanym „charakterze pomocniczym i usługowym” Waregów na Rusi (s. 164; por. też s. 176—178 i inne). Widzi on w nich przede wszystkim kupców, których „ruskie czynniki polityczne tolerowały... ze względu na potrzeby handlu” (s. 81) i przeciwstawia ich działalność handlową i udział w najemnych oddziałach zbrojnych aktywności politycznej, której Waregowie na Rusi nie przejawiali — odwrotnie niż Wikingowie w Anglii. „Duńczycy występowali w Anglii przede wszystkim jako zdobywcy i koloniści... Szwedzi na Rusi — jako kupcy i najemni żołnierze” (s. 123). Wynikało to — zdaniem Łowmiańskiego — stąd, że w Anglii były możliwości terytorialnego podboju, których nie było na Rusi, gdzie natomiast istniały możliwości dużych korzyści handlowych. Normanowie dostosowali się do różnych sytuacji i na każdym z tych terenów odegrali odmienną rolę. Warto zauważyć, że autor popada tu w pewną sprzeczność, kiedy (s. 76 przypis 286) polemizując z S. H. Crossem („The Scandinavian Infiltration into Early Russia”, *Speculum* 1946) stwierdza, że „obiektywnie zawód kupiecki wyodrębnił się z rycerskiego, a nie odwrotnie”<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> Por. M. Downar-Zapolskij: *Oczerk istorii kriwiczskoj i driegowiczskoj ziemiel' do konca XII stoletija*, Kijów 1891.

<sup>64</sup> *Powiest'*, I, s. 39 i n.

<sup>65</sup> H. Łowmiański, *La genèse des états slaves et ses bases sociales et économiques*. La Pologne au Xe congrès international des sciences historiques a Rome, Warszawa 1955, s. 51.

<sup>66</sup> Znana była w okolicach Kijowa „pieczara wareska”, w której — jak donosi *Paterikon kijewsko-pieczerski* — było „mnóstwo złota i srebra”. Por. E. Aniczkow: *Jazyczestwo i driewnaja Ruś*, Petersburg 1914, s. 354—355.

<sup>67</sup> Ta trafna uwaga obala wywód etymologiczny autora, według którego nagromadzenie w okolicach Nowogrodu nazw pochodzenia normańskiego „z elementami varjag-, kolbjag-, burjag- zdaje się wskazywać na aktywność nie tyle polityczną, co handlową i transportową” (s. 76). Zauważmy tu przy okazji, że w spornym problemie czy panowanie Olega rozszerzyło się na Kijów z Nowogrodu, który już wcześniej miał być ośrodkiem władzy z normańskim konungiem na czele czy też



Naszym zdaniem wyprawy zbrojne szlakiem „z Waregów do Grecji” były równie zjawiskiem handlowym co politycznym w ówczesnym — rzecz jasna — słowa tego znaczeniu. Przyjmujemy sojusznicy, zapewne najemny, charakter drużyn normańskich na terenie Rusi w organizacjach politycznych stworzonych przez możnych słowiańskich. Ale z biegiem czasu ci przybysze wysuwają własnych dynastów (w Kijowie nawet dwie kolejne dynastie, bo po Askoldzie i Dirze dynastię zapoczątkowaną przez Olega), spośród nich rekrutują się częściowo najwyżsi dostojnicy, oni stanowią jądro siły zbrojnej książąt ruskich<sup>68</sup>.

Ponieważ w drużynie pierwiastek normański odgrywał dużą rolę, przyjęcie założenia o służebno-usługowej roli Waregów prowadzi do niedoceniań drużyny jako elementu siły i przymusu w kształtowaniu się wczesno-feudalnego państwa Rusi Kijowskiej. A rola ta była znaczna. Występuje ona w sposób wyrazisty w przekazach „Powieści do-rocnej”.

Skład tej drużyny był dość złożony. Według zgodnej opinii badaczy radzieckich składała się ona ze „starszej drużyny” ludzi doświadczonych w boju i w radzie, dowódców oddziałów zbrojnych i doradców księcia<sup>69</sup> „wchodzących w skład tej arystokracji, która otaczała książąt i bez której nie podejmowali oni żadnych ważnych postanowień”<sup>70</sup>. Z niej mieli rekrutować się też i bojarowie<sup>71</sup>. Obok nich występują *mużi* nieco niżsi od członków starszej drużyny, doświadczeni wojownicy, wreszcie najliczniejsza część drużyny: *otroki* i *dietskije* — szeregowi drużynicy. Nie sposób przypuścić, żeby drużyna składała się z samych *otroków*; musiała ona mieć swoją kadrę dowódców, a ludzie ci mieli duże znaczenie w państwie — choćby z tytułu pozycji, jaką zajmowali w organizacji drużynnej — i nie mogli może odgrywać roli politycznej. Po udział w życiu politycznym państwa sięgała nieraz młodsza drużyna przeciwstawiając się, w sojuszu z księciem, możnym — „starszym”. Tak było za czasów Wsiesłoda Jarosławicza (zm. 1093) na Rusi<sup>72</sup>, za Bolesława Krzywoustego w Polsce<sup>73</sup>. Łowmiański w swoim

pierwotnym ośrodkiem centralizacyjnym był Kijów, Łowmiański staje ostatecznie po stronie zwolenników koncepcji kijowskiej.

<sup>68</sup> W przekazach latopisu wśród uczestników wypraw na Bizancjum, w których biorą również udział plemiona słowiańskie, Waregowie są zawsze wymieniami na pierwszym miejscu. W opisie zbioru *poludia* przez Porfirogenetę „wszyscy Rusowie” — pod którą to nazwą rozumie on Normanów — występują jako drużyna książęca. O drużynie wareskiej w Nowogrodzie na początku XI w. przeciwstawionej miejscowej ludności patrz Ł. Czerepnin: *Russkije feodalnyje archiwy*, I, s. 242 i n.

<sup>69</sup> Wg latopisu książę Włodzimierz *ljubja družinu i s nimi dumaja o stroi zemlenom i o raticach i o ustawie ziemlenom* (Powieść, I, s. 86, pod r. 996).

<sup>70</sup> B. Griekow: *Kijewskaja Ruś*, s. 339 (tłum. nasze). Por. S. Juszkow: *Istorija gos. i prawa SSSR*, s. 78, który twierdzi, że z jej szeregów rekrutowali się przedstawiciele administracji książęcej.

<sup>71</sup> S. Juszkow: *Obszczestwiennno-politiczeskije stroj i prawo kijewskiego gosudarstwa*, Moskwa 1949, s. 112; B. Griekow: *op.cit.*

<sup>72</sup> Powieść I, s. 142: *I nacza (Wsiewotod) ljubiti smysl junych; s(ow)iet tworja s nimi, si ze naczasza zawoditi i niegodowati družiny swojeja pierwoja.*

<sup>73</sup> Gall-Anonim podaje, że gdy Bolesław Krzywousty ze swoją drużyną *ad Bohemorum stationes perwenerit... convocatis senioribus consilium invitat... E contra Boleslaus et iuvenes seniorum consilia postponebant* (Mon. Pol. Hist. seria nowa t. II, s. 148).



czasie wskazał na tę aktywną rolę młodszej drużyny w życiu politycznym państw wczesnofeudalnych Europy środkowej i wschodniej<sup>74</sup>.

Drużyna stanowiła oparcie książąt w ich działalności administracyjnej<sup>75</sup>, często kierowała ich postępowaniem. Przykładem tego jest opowieść o tym, jak drużyna księcia widząc że *otrocy wojewody Swenalda pobierając dań wzbogacili się, zażądała od księcia: Poidi, kniaże, s namu w dań, da i ty dobudeszi i my. I posłusza ich Igor*<sup>76</sup>.

Można się też powołać — obok dalszych — na bliskie analogie: rolę organizacji drużynnej w Czechach<sup>77</sup>, a także w procesie kształtowania się państwa litewskiego<sup>78</sup>.

Teza o tym, że drużyny wareskie nie miały ambicji odegrania roli politycznej na Rusi, implikuje dużo wyższy poziom życia politycznego niż istniejący wówczas i jakieś sztywne rozgraniczenie ekspansji handlowej od militarnej, a obu od politycznej. Pobór np. dani od Drewlan był posunięciem zarówno skarbowym co i politycznym (vide jego skutki). Autor sam mówiąc o ośrodku normańskim w starej Ładodze stwierdza, że tam „działalność kupiecka splatała się z rozbójniczą i zdobywczą” (s. 99). Uwaga trafna, ale czy tylko w odniesieniu do Ładogi?

Rola drużyny występuje wyraźnie w procesie rozszerzania terytorium państwowego a także przy ściąganiu dani — podstawowej formy dochodów owych wczesnych organizacji politycznych. Łowmiański stwierdza (s. 94—101) wiarygodność danych przekazanych przez „Powieść doroczną” o składaniu w IX w. trybutu Waregom przez Słowenów nowogrodzkich, Krywiczów, Mier’ i Czud’ a to na podstawie analizy przekazu „Powieści dorocznej”<sup>79</sup> oraz danych porównawczych wskazujących na łupieski przede wszystkim charakter ekspansji normańskiej<sup>80</sup> w jej pierwszej fazie.

Nie można też nie doceniać roli drużyny w procesie jednoczenia politycznego Słowiańszczyzny Wschodniej wokół ośrodka kijowskiego<sup>81</sup>.

<sup>74</sup> H. Łowmiański: Z zagadnień spornych społeczeństwa litewskiego w wiekach średnich „Przeł. Hist.” t. XI 1950, s. 105.

<sup>75</sup> Powieść’, I, s. 43 (pod r. 946): *I ide Wolga po Dieriewskiej zemle s synom swoim i s družinoju, ustawlajuszci ustawy i uroki.*

<sup>76</sup> Powieść’, I, s. 39 (pod r. 945).

<sup>77</sup> W nauce czeskiej rolę drużyn w formowaniu się wczesnych organizmów państwowych na ziemiach Czech podkreślił V. Vaněk: Vnitřní organizace Čech a Moravy v době premyslovske, „Vestník Ceske Akademie Ved a Umeni” LI, 1942, 1, s. 32, gdzie występują *družinove knížectva 8—9 století*. Por. tegoż: Les „družiny” (gardes) principes dans les débuts de l’Etat tchéque, „Czas Prawno-Hist.” t. II, 1949, s. 444.

<sup>78</sup> H. Łowmiański w Studiach nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. II, s. 369 wskazywał, że bezpośrednim czynnikiem twórczym monarchii na Litwie była organizacja drużynna, która zbudowała ją druzgocąc dawne plemienne związki państwowe.

<sup>79</sup> Powieść’, I, s. 18 (pod r. 859); z zestawienia latopisu wyłączył Łowmiański (w ślad za Szachmatowem) Wieś.

<sup>80</sup> Do danych o płaceniu przez cesarzy zachodnich trybutu Normanom za utrzymanie spokoju warto dodać zawartą również w „Annales Bertiniani” wiadomość o *placitum generale* w r. 877, gdzie dokonano repartycji trybutu dla Normanów w wysokości 5000 grzywien. Por. E. Bourgois: L’assemblée de Quierzy-sur-Oise. Etudes historiques dédiées à G. Monod, Paryż 1896, s. 138 i n.

<sup>81</sup> Pomijamy z braku miejsca kapitalny i sporny w literaturze problem pierwszeństwa Nowogrodu czy Kijowa jako ośrodka centralizacyjnego; chodzi tu m. in. o to, gdzie wcześniej ukształtowała się władza książęca reprezentowana przez dynastię pochodzenia normańskiego.



Zwracamy tu uwagę, że o ile w wyprawach przeciw wrogom zewnętrznym często występują *woi, rat'*, nieraz z wymienieniem z jakich plemion się rekrutują, to uzależnianie terytoriów plemiennych wschodniosłowiańskich odbywa się siłami drużyny. Przykładów można cytować wiele. Dlatego zgodzimy się z Łowmiańskim, gdy stwierdza, że pogląd „Powieści dorocznej” o narzucaniu przez Kijów zwierzchnictwa innym plemionom słowiańskim przy użyciu oręża wydaje się częściowo trafny z tym zastrzeżeniem, że nieraz tendencje integracyjne szły w parze z interesami możliwych lokalnych. Stąd podbój siłą nie musiał być regułą (s. 118—119). Przykładów występowania podboju można — poza najbardziej symptomatycznym podbojem ziemi Drewlan — przytoczyć więcej.

Drużyna nie była jednak czynnikiem samodzielnym. Widzimy ją w ścisłym związku z księciem<sup>82</sup>, którego roli nie doceniać nie sposób. B. Griekow podkreśla silną władzę pierwszych wielkich książąt kijowskich, w której była zainteresowana zarówno drużyna jak i nie wchodzący w jej skład możni<sup>83</sup>. Tak ją rysuje „Powieść doroczna”. Władza ta w dobie silnej ekspansji politycznej i aktywności militarnej nie mogła zresztą być słabą.

Dlatego też ujęcie Łowmiańskiego, że „zarówno dynastia, jak szersze koła Waregów: kupców i najemnych żołnierzy oddali się do dyspozycji słowiańskich czynników społecznych” (s. 164) można by określić jako eufemizm, niezgodny również z ogólnymi założeniami pracy opartymi na zasadach historycznego materializmu. Ujęcie takie można by prędzej odnieść genetycznie do ideologii absolutyzmu oświeconego, kiedy to sformułowano teorię, że monarcha jest pierwszym sługą swego narodu. W tej sprawie może bliższy prawdy był autor w 1948 r., kiedy w recenzji z pracy B. Griekowa „Ruś Kijowska” podkreślał twórczą polityczną rolę czynników zorganizowanych dokoła księcia kijowskiego i jego drużyny oraz wskazywał, że interes własny nakazywał drużynom lokalnym „utrzymanie jedności organizacyjnej z Kijowem i solidarne z nim działanie, dopóki napotykały na opór ze strony miejscowego społeczeństwa, przywiązanego do starych form ustrojowych”<sup>84</sup>.

Rozumie się, że chodziło tu autorowi nie o całe społeczeństwo, ale o warstwy sprzeciwiające się procesom feudalizacyjnym i ewentualnie grupy separatystyczne wśród możliwych lokalnych. Ważnym jest, że został tu podkreślony element władzy, przymusu stanowiący istotną cechę władzy państwowej. W istocie bowiem jeśli władca, aparat urzędniczy, drużyna to tylko „element służebno-usługowy” słowiańskich bojarów, to dlaczego ci ostatni samowolnie usuwają się w cień godząc się na oddanie swym najemnikom stolców książęcych, wyższych urzędów, stałej organizacji zbrojnej, wreszcie — co nie mniej ważne — lukratywnego handlu z Bizancjum, i to towarami ściągаныmi od ludności słowiańskiej jako *połudie*<sup>85</sup>, a mimo to nadal pozostają klasą panującą?

<sup>82</sup> Przykładem takiego księcia-drużynika był według zgodnej opinii Świętosław. Por. S. Juszkow: *Oczerki po istorii feodalizma w Kijewskiej Rusi*, Moskwa 1937, s. 30—31 i tegoż: *Obszczestwiennno-polit. stroj*, s. 97—98.

<sup>83</sup> B. Griekow: *Kijowskaja Ruś*, s. 304—305.

<sup>84</sup> „Przeгляд Historyczny” t. XXXVIII, 1948, s. 300.

<sup>85</sup> Opis tego handlu u Konstantyna Porfirogenety.



Byłby to zgoła wyjątkowy wypadek w dziejach. Wobec tego, że źródła milczą o tym, w jaki sposób Waregowie usadowili się na tronach księżycy Rusi, pozostaje przyjąć, że Skandynawowie osiedlający się na Rusi w pewnym momencie nasilania swej ekspansji uzyskali dzięki sile orężnej (drużyny normańskie) i materialnej (kupcy) stanowisko współrządzące w drodze układu lub nieformalnego porozumienia z miejscowymi możliwymi słowiańskimi. Zresztą porozumienie jako stan trwały nie wyklucza bynajmniej użycia w pewnym momencie siły np. dla osadzenia przez drużynę własnej dynastii, jeśli w ślad za tym idzie ustalenie *modus vivendi* między obu czynnikami — słowiańskim i wareskim. Rzeczywistość mogła być bardziej złożona i element siły mógł występować równolegle z istnieniem wspólnych interesów możliwych słowiańskich i Waregów — warunkujących współdziałanie obu tych sił w jednej organizacji politycznej.

Pouczające analogie znajdujemy w dziejach Rzymu. Zwraca tu uwagę samodzielnie polityczna rola armii rzymskiej, zwłaszcza w III w. n. e. Poszczególne grupy legionów w warunkach barbaryzacji i prowincjonalizacji armii zyskiwały samodzielne znaczenie polityczne. De-tronizowały one w sprzyjających temu okolicznościach cesarzy i ogłaszały swoich dowódców monarchami, aby zająć dzięki temu uprzywilejowane położenie w Cesarstwie<sup>86</sup>. Nie zmieniało to jednak charakteru państwa rzymskiego. Toteż chcielibyśmy przyłączyć się do istoty poglądu reprezentowanego przez Łowmiańskiego. Widzimy go w tym, że utrzymywanie się dynastii i otaczającej drużyny normańskiej, prowadzenie przez kupców wareskich lukratywnego handlu pomiędzy Słowiańszczyzną a Bizancjum byłoby niemożliwe, gdyby opierało się jedynie na sile oręża. Przybysze zarówno przed jak i po zajęciu poważnej pozycji w organizacji państwowej i handlu musieli dążyć do umocnienia politycznego sojuszu z ludnością miejscową, a zwłaszcza z jej górną warstwą — możliwymi słowiańskimi. Latopis daje nam wskazówki świadczące o istnieniu takiego współdziałania. Jego wyrazem były wyprawy na Bizancjum, gdzie obok Waregów uczestniczyli też i Słowianie. Wskazywałaby na to też okoliczność piastowania przez możliwych słowiańskich najwyższych urzędów, jak np. urzędu wojewody<sup>87</sup>. Jaka więc była forma ułożenia stosunków między przybyszami z Skandynawii a zastanymi ośrodkami politycznymi Słowian wschodnich? Łowmiański nie daje na to bezpośredniej odpowiedzi, ale podkreślając, że Waregowie spełniali funkcje „usługowe” wobec społeczności słowiańskiej, sugeruje istnienie pomiędzy nimi porozumienia. Na ten sam moment wskazuje mówiąc, że „usadowienie Askolda i Dira w Kijowie dokonało się za zgodą Słowian” (s. 120; podobnie sądzili Pogodin i Kunik). Także omawiając usadowienie się w Kijowie Olega,

<sup>86</sup> Por. N. Maszkina: *Istorijskoe izučenie Rima*, Moskwa 1948, s. 536—537.

<sup>87</sup> Warto tu wspomnieć N. K. Chadwick: *The Beginnings of Russian History*, s. 112—119, według której wojewodowie byli na ogół Słowianami (z wyjątkiem Swenalda) i reprezentowali w organizacji państwowej element słowiański. Wyciąga ona stąd wniosek, that the native Russian aristocracy was not abolished or even displaced by the coming of the Norse rulers. On the contrary, the Norse rulers were largely dependent on them, not only for their position, but also for their maintenance and organisation (s. 117). Wniosek ten pokrywa się z wywodami zarówno Łowmiańskiego, jak i autora niniejszych uwag.



podnosi, że nie ma wskazówek o starciu między wojskiem Olega a siłami kijowskimi. Analizując ten fakt w porównaniu z późniejszymi starciami zbrojnymi o stolicę Rusi dochodzi on do wniosku, że „Oleg osiągnął tron kijowski w porozumieniu ze społeczeństwem, które miało powody do niezadowolenia ze swych poprzednich książąt” (s. 107). Wniosek ten uważamy za całkiem zasadny. Forma porozumienia, które nie zawsze należy rozumieć jako formalny układ, między wareską drużyną i jej konungiem a ludnością słowiańską takich ośrodków politycznych jak Kijów, Nowogród, Połock może być — jak sądzimy — łatwo uprawdopodobniona. Sformułowana po raz pierwszy przez Kunika, była ona w różnych wariantach przyjmowana i rozwijana w literaturze przedmiotu. Naszym zdaniem posiada ona następujące argumenty:

- a) „Powieść doroczna” nigdzie nie wzmiankuje faktu podboju, natomiast podkreśla moment umowy między Waregami a miejscową ludnością, słowiańską co można by rozumieć jako zachowaną tradycję;
- b) fakt szybkiej asymilacji przybyszy ułatwiony faktem, że między nim a ludnością miejscową nie było przegrody wytworzonej przez podbój;
- c) obecność w łonie klasy panującej elementu słowiańskiego;
- d) podobnych, bo opartych na porozumieniu, form usadowienia się Normanów gdzie indziej — choćby w Normandii;
- e) stosunek sił i przestrzeni nie pozwalający na dokonanie podboju wbrew woli miejscowych organizacji politycznych Słowian wschodnich, a jednocześnie — wobec istnienia tych form politycznych — potrzeba form prawnych regulujących ten stosunek;
- f) za tym, że formą tą była umowa (*ryad*) przemawia dodatkowo okoliczność stwierdzająca dużą rolę umowy, jako formy prawnej regulującej stosunki wewnątrzpaństwowe począwszy od wczesnego średniowiecza<sup>88</sup>.

Znamienną analogię można znaleźć w wydarzeniach, które zdaniem niektórych badaczy doprowadziły do sformułowania najstarszej części „Prawdy Ruskiej” (tzw. „Krótkiej redakcji”). Mianowicie kiedy książę nowogrodzki Jarosław w r. 1015 szykując się do wojny z ojcem swym Włodzimierzem ściągnął do Nowogrodu najemników — Waregów, ludność miejscowa oburzona ich gwałtami napadła ich i wysiekła. W odpowiedzi książę urządził pogrom wśród nowogrodzian<sup>89</sup>, ale w obliczu zewnętrznego wroga musiał iść na porozumienie z nimi i doprowadził w roku następnym do umowy o charakterze normatywnym (*ryadu*) usta-

<sup>88</sup> Por. E. Ehrlich: Grundzüge der Soziologie des Rechts, München u. Leipzig 1913, s. 24 i n. oraz J. Jakowkin: Dogovor kak normatiwnyj fakt w drevniem prawie. Sbornik posw. S. Płatonowu. Piotrograd 1922 (tę ostatnią pozycję znam tylko z drugiej ręki).

<sup>89</sup> Nowgorodskaja pierwaja letopis' starszego i młodszego izwodow, Moskwa 1950, s. 174—175.



lającym *modus vivendi* między drużyną wareską a miejscową ludnością<sup>90</sup>.

VI. Spróbujmy z kolei zanalizować wzajemny stosunek elementu wareskiego i słowiańskiego w łonie warstwy panującej. Zdaniem autora analiza składu klasy panującej ma szczególną wagę, gdyż przewaga w niej Normanów dowodziłaby intensywnego ich udziału w kształtowaniu organizacji państwowej (s. 165).

Co w tym względzie stwierdzają źródła?

Znane umowy Bizancjum z Rusią wskazują, że występujący w układzie z r. 911 posłowie księcia Olega oraz obecni przy zawarciu traktatu z r. 944 posłowie, ich mocodawcy — książęta ruscy oraz kupcy noszą przeważnie imiona normańskie. Waregowie ci w traktatach występują *ot roda Ruskogo*. Zgodzimy się z Łowmiańskim, że skład poselstw nie określał etnicznego charakteru całej klasy panującej, przyjmując jednocześnie, że klasa ta posiadała swoją „góre”, gdzie układ sił był inny. Akty umów bizantyńsko-ruskich zdają się potwierdzać, że książęta wywodzący się z dynastii wareskiej otaczali się swymi współplemioncami, co prowadziło do wysunięcia się ich na czoło warstwy panującej<sup>91</sup>. Jak stwierdza zresztą autor, że „skandynawska dynastia chętnie dobiebrała wojewodów i kormilców pochodzących ze swej dawnej ojczyzny” (s. 180). Z zestawienia imion przedstawicieli klasy panującej w „Powieści dorocznej” ustala on, że na 7 słowiańskich przypada 3 (lub 4) normańskie. Zestawienie imion w traktatach rusko-bizantyńskich daje rezultat bardziej pomyślny dla czynnika normańskiego. W traktacie 944 r. wymienionych jest z imienia 25 książąt i księżniczek. Część z nich są to krewni wielkiego księcia kijowskiego Igora. Pozostali to książęta — namiestnicy spośród Waregów, Słowian, Czudi oraz książęta plemienni, którzy uznali zwierzchnictwo monarchy kijowskiego<sup>92</sup>. Jak stąd wynika, nie podzielamy poglądu autora (s. 177—178) o tym, że wszyscy ci „wielcy i światli książęta należą do jednej licznej rozrodzonej dynastii. Pogląd ten — naszym zdaniem — upraszcza skomplikowany układ sił i stosunków Rusi Kijowskiej pierwszej połowy X w. i odpowiada stosunkom końca X — pocz. XI w., kiedy dynastia kijowska zmonopolizowała, z wyjątkiem Połocka<sup>93</sup>, władzę w państwie, stopień unifikacji którego posunął się przez ten czas naprzód. Wśród książąt występujących w traktacie 944 r. 14 nosi imiona normańskie; imiona słowiańskie mają

<sup>90</sup> Ł. Czerepnin: Russkije feodalnyje archiwy I, s. 242—245 w ślad za J. Stratonowym: K woprosu o sostawie i proischożdenii Russkoj Prawdy, Kazań 1920, s. 10—14. Inni autorzy nie godzą się na datowanie krótkiej redakcji Prawdy rokiem 1016, ani na wiązanie jej genezy z powstaniem w Nowogrodzie. Tak M. Tichomirow: Posobie dla izuczenija Russkoj Prawdy, Moskwa 1953, s. 19—20 i S. Juszkow: Obszcz.-polit. stroj, s. 182—183, odnoszą ją na 30 lata XI wieku. Ostatnio przyjęte przez nas stanowisko uzasadnił szczegółowo, A. Zimin: K istorii tiewsta Kratkoi riedakcii Russkoj Prawdy, Trudy Moskovskogo Gos. Istoriko-Archiwnogo Instituta 7, 1954, s. 171 i n., 207.

<sup>91</sup> Wysokie stanowisko społeczne i urzędowe posłów podnosi B. Griekow: Kijewskaja Ruś, s. 295.

<sup>92</sup> Tak W. Mawrocin: Obrazowanije drienwierusskogo gosudarstwa, s. 243 i B. Griekow: Kijewskaja Ruś, s. 294.

<sup>93</sup> Za czasów Włodzimierza w Połocku rządzi Wareg Rogwołod, o którym Iatopis pisze: *be bo Regwołod pierieszel iz zamoria, imjasze wolost' swoju Połoiske*. Por. M. Downar-Zapolskij: Oczerk istorii kriwiczskoj i driegowiczskoj ziemiel', s. 70.



jednak i dzieci Igora i Olgi, świadczą więc one nie o pochodzeniu słowiańskim, ale o szybkiej asymilacji dynastii w środowisku słowiańskim. Posłów jest 24, kupców 30<sup>94</sup>. Wszędzie silnie przeważają imiona wareskie, ale nie są wyłączne jak w układzie Olega z 911 r. Obok nich występują imiona czudskie, litewskie, tureckie<sup>95</sup>. Świadczy to: 1) o postępującym zrastaniu się dynastów normańskich z ich słowiańskim otoczeniem; 2) o wchodzeniu w skład państwa Rusi Kijowskiej nowych terytoriów, gdzie utrzymała się władza miejscowych książąt słowiańskich, czudskich i innych. W obu traktatach obok księcia czy grupy książąt są wymienieni: w r. 911 *Świetłyje bolarie iże sut' pod rukoj jego*<sup>96</sup>; w r. 944 posłowie, poza imiennymi mocodawcami, występują od *wsiakoja kniaźja i ot wsiech ludij Ruskija ziemia*<sup>97</sup>. Pod pojęciem *wsiech ludii* rozumiemy możnych (podobnie jak możnych oznaczał termin *populus* placitów karolińskich).

Zgadzamy się z Łowmiańskim (s. 178), że ci nie wymienieni z imienia bojarowie i możni to są przede wszystkim Słowianie. Bez silnego — sądzą — przeważającego elementu słowiańskiego w klasie panującej byłby nie do pomyślenia proces tak szybkiej asymilacji dynastii i jej normańskiego otoczenia. W Bułgarii — gdzie miał miejsce podbój — proces sławizacji dynastii i klasy panującej, która tam była wyraźnie wyodrębniona etnicznie, trwał dużo dłużej, skoro jeszcze w połowie IX w. władza spoczywa w ręku zwycięskiego plemienia — Bułgarów<sup>98</sup>. Analogia ta jest jeszcze jednym przyczynkiem przeciw teorii podboju. Kategorie odrzucenie tej możliwości nie oznacza jednak byśmy uważali za słuszną tendencję zmierzającą do pomniejszenia roli elementu normańskiego w łonie klasy panującej. Na podstawie analizy układów z lat 911 i 944 wagę jego wśród „góry” klasy panującej wypadnie uznać za dość znaczną. Nie zapominajmy też o najliczniejszej grupie Normanów — drużynnikach książęcych. Również intensywny handel Rusi z Bizancjum skupiający się w ręku Normanów wymagał, zwłaszcza wobec długotrwałych podróży i związanych z nimi niebezpieczeństw, licznej obsługi<sup>99</sup>. Kupcy ci wchodzili, jak wiadomo, w skład formującej się klasy panującej, o czym świadczy też m. in. ich udział w zawieraniu traktatów z Bizancjum.

Akceptując tezę o wybitnej roli odgrywanej przez możnych słowiańskich w tworzeniu się klasy panującej, roli, która z biegiem czasu doprowadziła do asymilacji elementu normańskiego, nie sądzimy, że można sprowadzać dynastię, dostojników, drużynników i kupców wareskich do czynnika o „charakterze pomocniczym i usługowym”, którzy ponadto „nie stanowili w składzie klasy panującej na Rusi elementu silnego

<sup>94</sup> Zarówno B. Griekow, op.cit., s. 295, jak i W. Mawrodin, op.cit., s. 242 podają nieściśle liczby ilości posłów i kupców w traktacie 944 r.

<sup>95</sup> Por. W. Mawrodin: op.cit., s. 242—243, gdzie analiza tych imion.

<sup>96</sup> Pamiatniki ruskogo prawa, wyd. I, s. 6.

<sup>97</sup> Tamże, s. 31.

<sup>98</sup> W. Złatarski: Istorija bułgarskata drżava prez srednite vekove t. I, Sofja 1918, s. 351—352.

<sup>99</sup> O ilości kupców ruskich biorących udział w wymianie handlowej w Bizancjum świadczy postanowienie traktatu z r. 944 art. 2a, że kupcy ruscy mogą wchodzić do miasta w ilości nie większej niż 50 osób: *I da wchodiat wo grad edinymi uraty... bez orużija muž 50* (Pamiatniki ruskogo prawa I, s. 32).



liczebnie" (s. 180—181). Świadomi przesady Thietmara w jego przekazach o Rusi Kijowskiej uważamy jednak, że trudno zbagatelizować wzmiankę o składzie ludności Kijowa, która obok innych składała się *maxime ex velocibus Danis*<sup>100</sup>. Wzmianka ta, chronologicznie późniejsza niż rozpatrywany przez nas okres, zdaje się wskazywać na to, że proces asymilacji się nie zakończył, a napływ Normanów trwał nadal, co — jak wiemy — występuje wyraźnie i za czasów Jarosława Mądrego. Równolegle odbywała się szybka asymilacja dawniej już osiadłych Waregów. Łowmiański na podstawie interpretacji filologicznej wykazuje prawdopodobieństwo zesłowiańszczenia już Olega. Równolegle z tą asymilacją zmieniał się skład góry społecznej Rusi wczesnofeudalnej.

Rychła i całkowita asymilacja Normanów została w pierwszym rzędzie określona przez przewagę etniczną oraz wyższość produkcyjną i kulturalną ludności słowiańskiej oraz — jak to już podkreśliliśmy — jej przewagę w składzie tworzącej się klasy panującej w całości. Czynnikiem przyspieszającym była chrystianizacja odbywająca się w oparciu o słowiański język liturgiczny i południowo-słowiańską kulturę cerkiewną<sup>101</sup>. Waregowie byli czynnikiem szczególnie podatnym na asymilację. Nie stanowili oni bowiem ludu, a jedynie grupę etniczną o charakterze kupiecko-militarnym. Przenikając na południową Ruś oddalali się oni od swych baz, a fakt że nie mieli ze sobą kobiet ułatwiał ich asymilację poprzez małżeństwa ze Słowiankami, na co zwrócił już dawno uwagę Kunik. Drużyny normańskie nie tworzyły nigdy grup zamkniętych, ale uzupełniały się zarówno innymi elementami napływowymi spośród tureckich, nadbałtyckich i fińskich, jak również o elementy miejscowe, które z biegiem czasu odgrywać zaczęły w nich coraz większą rolę. Stwierdzamy zatem, że żywioł słowiański wykazał w zetknięciu z Waregami dużą aktywność i nie tylko nie poddał się ich wpływowi, ale przeciwnie — wchłonął bez reszty przybyszy, którym udało się przejściowo osiągnąć pozycję współrządzącą w kształtującym się wczesnofeudalnym państwie Rusi Kijowskiej.

VII. Przyjmując jako najbardziej uprawdopodobniony pogląd o porozumieniu i współdziałaniu żywiołów słowiańskiego i wareskiego należy zastanowić się, co skłoniło Słowian południowo-wschodnich, w szczególności Polan kijowskich, do zadzierzgnięcia więzi polityczno-militarnej z przybyszami ze Skandynawii. Wydaje się, że nie byłoby słuszne sprowadzać je do jednej przyczyny. Dopiero cały zespół przyczyn mógł stworzyć sytuację oddziaływającą stale — bez względu na zmianę jednej z nich — w kierunku utrzymania więzi między dwiema obcymi grupami, pomiędzy którymi nie brak było przecież sprzeczności i antagonizmów, znajdujących nieraz wyraz w krwawych walkach wewnętrznych. A przecież interesy wspólne górowały i utrzymały więź społeczno-polityczną między ludnością słowiańską a przybyszami ze Skandynawii. Sądzimy, że jednym z tych momentów była chęć uniezależnienia się od przewagi Chazarów, która — jak wiemy — przybrała nawet charakter zależ-

<sup>100</sup> Kronika Thietmara, Poznań 1953, lib. VIII cap. 32, s. 623.

<sup>101</sup> Por. P. Struwe: Social'naja i ekonomičeskaja istorija Rossii, s. 36 i n.



ności trybutarnej Kijowa od Chazarii. Poglądy usiłujące wbrew istniejącym przekazom źródłowym<sup>102</sup> wyłączyć możliwość takiej zależności nie mają przekonujących argumentów na swoje poparcie. Zależność od Chazarów była dotkliwa ekonomicznie i godziła w nieskrępowany rozwój polityczny Polan (i Siewierzan). Toteż naturalna chęć uwolnienia się od tej zależności musiała być poważnym bodźcem skłaniającym Polan kijowskich do trwałego porozumienia z Waregami, którzy nie zagrażali ich niepodległości politycznej, a wybitnie wzmacniali potencjał militarny.

Pojawienie się Rusów w latach 70-tych IX w. na szlaku wodnym wołżańskim na wyprawach łupieskich mających za cel arabsko-irańskie wybrzeże Morza Kaspijskiego i dalsze nasilenie się tych wypraw w pierwszej połowie X wieku<sup>103</sup> odpowiada w części nasilaniu się ekspansji ruskiej przeciw Bizancjum oraz usadowieniu się władców normanńskich (Askolda i Dira, potem Olega) w Kijowie<sup>104</sup>. Rychłło przewaga, która poprzednio była po stronie Chazarów, ulega przesunięciu na rzecz Rusi. W oparciu o przekaz „Powieści” z lat 884—5 Łowmiański wskazuje na ekspansję państwa Rusi Kijowskiej na tereny siewierzan i radymiczów oraz zakłada prawdopodobieństwo konfliktu między tym państwem a Chazarami. W tradycji znalazło to wyraz w oświadczeniu Olega: *Az im (chazarom) protivien*<sup>105</sup>. Dopiero jednak wyprawa pod wodzą Świętosława w r. 965<sup>106</sup> zadała Chazarom decydującą klęskę, z której się już nie mieli podźwignąć. Stosunki z Chazarami cały czas charakteryzują się wzajemnym napięciem, które przyjmowało bądź formę narzuconej Polanom i Siewierzanom zależności danniczej, bądź równowagi sił (wówczas Chazarowie układali się co do przepuszczenia wypraw ruskich przez swoje terytorium za udział w łupach), bądź wreszcie przewagi militarnej i wreszcie ostatecznego zwycięstwa Rusi Kijowskiej. Dlatego też tendencja pomniejszania roli stosunków rusko-chazarskich (s. 120) m. in. wbrew przekazom „Powieści dorocznej” nie wydaje się źródłowo uzasadniona. Gdzie indziej zresztą (s. 151) autor przyznaje, że „państwo kijowskie formowało się w rywalizacji z chaganami chazarskimi”, od których zapożyczało wzory ustrojowe jak np. tytuł chagana nadawany władcem kijowskim od IX po XI w.<sup>107</sup>.

<sup>102</sup> Powieść' s. 18 (r. 859): *A kozare imachu (dań) na polanach i na siewieriech i na wiaticzech*. Przekaz ten odzwierciedla stan, który znalazł odbicie we wspomnianym już wyżej liście chagana Józefa ben Aaarona z poł. X w. Toteż nie widzimy powodu do jego odrzucenia. Podobnie Łowmiański (s. 111 przypis 418), a to wbrew odmiennemu stanowisku B. Rybakowa: *Ruś i Chazarja*, s. 76—88.

<sup>103</sup> Por. D. M. Dunlop: *The History of the Jewish Khazars*, Princeton 1954, s. 238.

<sup>104</sup> Inaczej A. Stender-Petersen, który przesuwając wstecz ekspansję na szlak Wołga—Morze Kaspijskie i tłumaczy przejście na szlak Dnieprowy trudnościami jakie mieli Normanowie w eksploatacji szlaku wołżańskiego ze strony Bułgarów nadwołżańskich (*Das Probleme*, s. 182).

<sup>105</sup> Powieść', I, s. 20 (r. 884).

<sup>106</sup> Data tej wyprawy jest sporna. Niektórzy autorzy za pisarzem arabskim Ibn Hawkałem przyjmują r. 969 (Por. Powieść', II, Komentarz, s. 310). B. Rybakow, op.cit. (s. 86) datuje wyprawę na r. 966. My przyjmujemy rok 965 za Komentarzem Powieści i Dunlopem, op.cit., s. 241.

<sup>107</sup> Pierwsza wzmianka w „Annales Bertiniani” z r. 839. Jeszcze metropolita Hilarion w XI w. nazywa Włodzimierza *wielikim kaganem* ziemi ruskiej (por. s. 151). Przeczenia jednak wpływy chazarskie A. Stender-Petersen, według



Obok Chazarów niebezpieczeństwo dla ludności Rusi Południowej stanowiły ludy koczownicze, w szczególności Węgrzy i Pieczyngowie, odcinający ich od dostępu do Morza Czarnego i okupujący ujście Dniepru. Toteż w literaturze wypowiedziano pogląd, że walka z Chazarami i koczownikami była czynnikiem zewnętrznym, sprzyjającym powstaniu państwa kijowskiego obejmującego w IX wieku Kijów, Czernihów i Perejasław<sup>108</sup>.

Poważnym bodźcem była zapewne chęć ułatwienia penetracji handlowej i militarnej na teren cesarstwa bizantyńskiego w sojuszu z Waregami, którzy już wcześniej poznali drogę handlową prowadzącą „z Waregów do Grecji”.

Wreszcie tendencja rozszerzenia panowania Kijowa na inne organizacje polityczne Słowian Wschodnich dawała się łatwiej urzeczywistnić przy pomocy bitnej drużyny wareskiej, reprezentującej wysoką technikę militarną. Łowmiański dostrzega rolę siły przy formowaniu się wczesnofeudalnego państwa ruskiego. Niemalą rolę odgrywali w tym drużynicy — Waregowie posiadający „wielkie doświadczenie w organizacji i prowadzeniu napadów niszczycielskich i łupieskich” (s. 119). W szczególności wielką wagę posiadało zastosowanie przez nich techniki wojennej charakteryzującej się użyciem łodzi do wypraw wojennych, tak typowej dla Normanów. Autor co prawda raz się zastrzega, że „technika napadów w łodziach, tak dobrze znana zarówno uszkujnikom nowogrodzkim jak i Kozakom z ich czajkami, trudno powiedzieć, czyją była w ówczesnych stosunkach inwencją” (s. 157), ale mówiąc o napadach ruskich na posiadłości bizantyjskie przed r. 860 stwierdza, że „świadczy ono o dużym doświadczeniu Rusi w zakresie wypraw łupieskich nad Morzem Czarnym i zostało z pewnością poprzedzone przez serię mniejszych wypraw. Podobnie... na Zachodzie po drobnych wyprawach normańskich występowała akcja w większym stylu” (s. 152—153, przypis 537). Wreszcie wyjaśniając motywy powoływania Skandynawów na stolce książęce na Rusi uzasadnia to m. in. tym, że „czyniło ich... użytecznymi doświadczonymi w organizacji wypraw, zwłaszcza szlakami wodnymi (s. 164—165 por. też s. 182). Tak stopniowo precyzuje się stanowisko Łowmiańskiego tłumaczone obawą, by nie znaleźć się na pozycjach „normanizmu”. Widać na tym przykładzie, jak przyjęcie sztywnego podziału: normaniści — antynormaniści utrudnia mimo woli dokładne sprecyzowanie poglądów związanych z zagadnieniem roli Normanów na Rusi.

Z przedstawionych wyżej uwag chcielibyśmy wyciągnąć kilka wniosków:

1. Jako podstawowe zadanie widzielibyśmy — w ślad za Łowmiańskim — potrzebę szczegółowej analizy źródłoznawczej wszystkich przekazów wiążących się z zagadnieniem roli Normanów na Rusi. Dotyczy to w pierwszym rzędzie źródeł arabskich, ale nie wyłącznie.

którego tytuł chagana świadczyć ma o tym, że wzory chazarskie leżały u podstaw pierwszej organizacji państwowej Rusów, której centrum umiejscawia najpierw w starej Ładodze, potem w Nowogrodzie (Das Probleme, s. 180 i n., 184).

<sup>108</sup> A. Nasonow: Russkaja zjemlja i obrazowanie tjeritorii drienierusskago gosudarstwa, Moskwa 1951, s. 46.



2. Oparte o współczesną, obiektywną krytykę źródeł ustalenie roli Waregów na Rusi powinno abstrahować od nawarstwień sentymentów i resentymentów istniejących w wyniku sporu „normaniści — antynormaniści”. Będzie to możliwe tylko w wypadku potraktowania tego sporu w kategorii badań historii historiografii<sup>109</sup>.

3. Ponieważ każde, nawet najbardziej analityczne badanie przyjmuje za podstawę określone założenia metodyczne i wyniki innych badań dotychczasowych uznanych za prawidłowe, sądzimy, że można ustalić jako punkt wyjścia następujące twierdzenia:

a) Podstawę procesów państwowo-twórczych na Słowiańszczyźnie Wschodniej — podobnie jak gdzie indziej — był rozwój sił produkcyjnych i postępującego w związku z tym społecznego różnicowania. W VII—VIII w. procesy te stworzyły przesłanki dla ukształtowania organizmów politycznych na całej Słowiańszczyźnie;

b) zarówno na Słowiańszczyźnie Zachodniej jak i Wschodniej pierwszymi organizmami politycznymi były tak zwane plemienne państwa słowiańskie;

c) rola odegrana przez Normanów na Rusi stanowi specyfikę Słowiańszczyzny Wschodniej nie posiadającą odpowiednika w innych krajach słowiańskich. Może być ona natomiast obiektem analizy porównawczej z innymi krajami Europy, które miały do czynienia z ekspansją normańską w innych zresztą formach;

d) wiemy już dziś na pewno, że teoria podboju Słowian Wschodnich przez Waregów i stworzenia przez nich państwa ruskiego nie ma merytorycznego uzasadnienia i winna być ostatecznie złożona do lamusa. Pojawienie się Normanów na Rusi nie załamało linii rozwojowej, która — jak i gdzie indziej na Słowiańszczyźnie — szła w kierunku tworzenia rozległych wczesnofeudalnych państw słowiańskich;

e) istotna rola Normanów w procesach jednoczenia państwa ruskiego, jego feudalizacji oraz ekspansji militarnej i handlowej Rusi Kijowskiej wymaga szczegółowego przebadania z uwzględnieniem sformułowanych wyżej założeń.

Temu dziełu, które jest jeszcze do zrobienia, torują drogę omówione przez nas prace. Powtórzmy tu za M. Blochem: „Il n'existe point, de par le monde, d'ouvrage complet. L'essentiel est d'ouvrir les chemins”<sup>110</sup>. I na tym polega przede wszystkim znaczenie dotychczasowych prac badawczych Henryka Łowmiańskiego z tej dziedziny.

<sup>109</sup> Por. A. Prisielkow: *Lekcii po russkoj istorii*, t. I, s. 37: *teorie normańska i antynormańska są to „weśma ljubopytnyje stranicy w istorii naszej nauki, no im miesto w russkoj istoriografii, a nie w spiecjalnom kursie po istorii Kijewskoj Rusi”.*

<sup>110</sup> W „*Annales d'Histoire Sociale*”, III 1941, s. 33.



Юльош Бардах

## РОЛЬ НОРМАНОВ В СРЕДЕ ВОСТОЧНЫХ СЛАВЯН В СРЕДЕ РАННЕГО СРЕДНЕВЕКОВЬЯ

Настоящая статья была написана в связи с последними трудами известного польского медиевиста, Хенрика Ловмянского «Роль норманов в генезисе славянских государств» (Варшава, 1957 г., стр. 203) и *Critique de la théorie de l'origine normande des états slaves (Studi in onore di Armando Sapori, Milano - Varese 1957, s. 149—172)*.

Подчеркивая крупные научные заслуги Ловмянского, который с большой убедительностью обосновал тезис, что древнерусское государство явилось органическим результатом социально-экономического развития восточно-славянского общества, автор статьи подвергает дискуссии некоторые проблемы методического и существенного порядка, связанные с норманским эпизодом в истории Руси.

1) Автор статьи не считает особым удачным применение в целях определения роли норманов на Руси обсуждения той роли, которую они играли в истории Польши и Чехословакии, так как наличие норманских элементов на Руси и их роль в этой стране была чем-то специфическим и не имела места в других славянских странах.

2) По мнению автора спор, который уже свыше двухсот лет ведут между собой сторонники норманской теории и их противники, следует прежде всего рассматривать в свете развития исторической мысли.

В современных научных исследованиях надо избегать этих традиционных точек зрения, в основу которых легли определенные политические взгляды, ибо ввиду этого возникают априорные предположения и предубеждения, что мешает объективному познанию прошлого при помощи изучения источников.

3) Автор разделяет мнение Ловмянского, который считает, что богатое достояние советских архелогов и историков создает прочные основы новой положительной концепции, касающейся начала русского государства; концепцию эту он определяет, как теорию славянского генезиса русского государства.

4) Изучение норманской проблемы требует предварительного выполнения следующей задачи: упорядочения о разработки всех восточных источников: арабских, иранских, еврейских, поскольку в настоящее время эти источники еще мало исследованы и их критическая оценка является недостаточной.

5) Генезис названия „Ясь“ — это предмет длительных споров. Сопоставляя ряд мнений, автор исключает социальноклассовый характер этого названия (такого мнения придерживаются Падалько и Юшков) и в частности, сомневается в точности тезиса, согласно которому название „Rhos“ было известно греком еще до IV века, а также сомневается существовала ли связь между этим названием и названием реки „Рось“ (приток Днепра на Украине). Ввиду этого автор считает необходимым вести в этой области дальнейшие исследования.

6) Далее автор отмечает правильность основного тезиса Ловмянского, который утверждает, что:

а) Основой формирования государства восточных славян, как и при формировании других стран — были внутренние процессы экономического развития, которые создают предпосылки для социальной дифференциации и образования правящего слоя, который не принимает непосредственного участия в производстве и живет за счет труда населения.

б) Первыми политическими организациями, которые можно было бы определить, как племенные государства, были славянские политические организации.

Переход от племенных восточно-славянских государств к раннефеодальному русскому государству был подготовлен путем создания и развития этих именно политических организаций.

Однако автор не считает, что роль норманских элементов на Руси можно было — как это делает Ловмянский — свести к вспомогательным функциям и к услугам по отношению к власти имущим славянам.

Указывая на роль династии норманского происхождения и связанной с ней дружины скандинавского происхождения, а также на роль варяжеских купцов автор считает, что в известный мо-



мент норманские элементы сумели занять позицию, которая предоставляла им возможность принимать, наряду со славянской знатью, участие в управлении страной.

Эта позиция была занята ими в согласии с правящими славянскими кругами, заинтересованными в укреплении и объединении государства.

Автор выдвигает гипотезу, что формой этого соглашения был договор — ряд.

Ни в одном источнике не упоминается о завоевании Руси норманнами и нет никаких оснований поддерживать эту гипотезу.

Наоборот следует признать активную роль правящей группы восточных славян в процессе формирования русского государства.

в) Тем не менее варяги занимали в правящей группе довольно значительную позицию. Одно время они играли существенную политическую роль, хотя несомненно составляли в правящей группе меньшинство. Этим и объясняется тот факт, что они быстро и целиком ассимилировались. Славянские элементы преобладали в правящем классе, как в численном, так и в культурном отношении. Об этом в частности, свидетельствует принятие христианства по греческому обряду.

7) Тенденции соглашения восточно-славянских правителей с варяжскими дружинами и их конюгами объясняются также обстоятельствами практического свойства. Здесь, в частности, играли роль стремление освободиться от превосходства хозаров, открытие пути через степи к Черному морю, экспансия по направлению к Византии.

Хотя в процессе внутреннего развития Руси эти мотивы не имели основного значения, то тем не менее их следует принять во внимание.

Всестороннее изучение роли норманов на Руси предоставит возможность полностью отобразить эту проблему, не умаляя, а также не переоценивая ее значения в процессе объединения русского государства, феодализации его, торговой и военной экспансии Руси в период раннего средневековья.

*Juliusz Bardach*

## LE ROLE DES NORMANDS DANS LES PAYS SLAVES D'ORIENT AU DEBUT DU MOYEN AGE

L'article a été écrit à propos des derniers travaux de l'éminent médiéviste polonais, Henryk Łowmiański (Le problème du rôle des Normands dans la genèse des pays slaves, Varsovie 1957, p. 203 et La critique de la théorie de l'origine normande des Etats slaves, Studi in onore d'Armando Sapori, Milano-Varese 1957, p. 149—172). En soulignant les grands mérites scientifiques de Łowmiański, qui soutient d'une façon persuasive la thèse que l'ancien Etat russe était le résultat organique du développement économique et social de la société slave orientale, l'auteur fait ressortir d'une manière prêtant à discussion certains problèmes méthodiques et questions d'érudition liés à l'épisode normand dans l'histoire de la Russie.

1. L'auteur de l'article juge comme erronée l'application de la méthode de comparaison pour fixer le rôle des Normands en Russie en parlant de leur influence sur l'histoire de la Pologne et de la Bohême. La présence de l'élément normand en Russie et son rôle dans ce pays constitua un cas spécial sans analogie avec d'autres pays slaves.

2. Le différend entre les normandistes et anti-normandistes qui dure depuis deux siècles doit — selon l'auteur de l'article — être considéré comme un problème intéressant l'histoire de l'historiographie. Il est dangereux d'adopter actuellement une des deux conceptions traditionnelles, ayant pour base les opinions politiques, car cela rend difficile l'étude objective des sources, étude libre d'idées toutes faites et de parti pris.

3. L'auteur soutient l'opinion de Łowmiański, qui voit dans les riches résultats des archéologues et des historiens soviétiques le fond durable d'une nouvelle conception positive des origines de l'Etat russe définie par lui comme théorie de la genèse slave de l'Etat russe.



4. L'auteur de l'article considère comme tâche urgente et préliminaire dans les recherches sur la question normande en Russie la systématisation et l'utilisation de toutes les sources orientales arabes, perses et juives. La connaissance et l'analyse critique actuelle de ces sources ne peuvent être tenues pour satisfaisantes.

5. La genèse du nom „Ruś” est l'objet de longs litiges. En confrontant un grand nombre de mentions l'auteur exclut le caractère social et le caractère de classe de ce nom (l'opinion de Padalka et de Juszkwow), exprime ensuite des doutes touchant la thèse de la transmission de la dénomination „Rhos” aux Grecs avant le IV-e siècle, ainsi que la présomption de sa dérivation du fleuve Roś (l'affluent de Dniéper) en Ukraine et demande des recherches nouvelles dans ce domaine.

6. L'auteur souligne la justesse de la thèse fondamentale de Łowmiański que:

a. L'évolution intérieure du développement économique dans les pays slaves d'Orient fut la base (comme ailleurs) de la formation de leur système de l'Etat, créant en même temps les prémisses de différenciation sociale et de formation de la classe régnante, ne participant pas directement à la production, mais vivant du surplus des produits de la production.

b. Les organisations politiques slaves furent les premières organisations que l'on définit habituellement comme Etats de tribu. La transition des Etats de tribu slaves d'Orient en Etat russe de la première période de féodalité fut précédée par l'apparition et le développement de ces organisations politiques. Mais l'auteur ne pense pas que l'on puisse réduire — comme fait Łowmiański — le rôle de l'élément normand en Russie aux fonctions auxiliaires et servant les couches dominantes slaves. En faisant ressortir le rôle de la dynastie d'origine normande, du cortège du prince composé des hauts dignitaires d'origine scandinave et des marchands varègues, l'auteur pense que l'élément normand participait au pouvoir pendant un court délai à côté de la noblesse d'origine slave. Il l'acquiesce de concert avec les grands seigneurs slaves intéressés dans la consolidation et l'unification de l'Etat. L'auteur admet l'hypothèse qu'à l'origine de cette entente des Slaves et des Normands on trouve un contrat, le „riad”. Les sources ne mentionnent nulle part la conquête de la Russie par les Normands et on manque des preuves pour soutenir cette supposition. Tout au contraire, il faut reconnaître le rôle actif des seigneurs slaves d'Orient dans la formation de l'Etat russe.

7. Néanmoins les Varègues ont joué pendant un certain temps un rôle politique important au sein de la classe régnante. Les Normands ne constituaient sans doute qu'une minorité dans la classe gouvernante. Ceci explique leur assimilation prompte et intégrale. L'élément slave prédominait dans la classe régnante numériquement et culturellement. La conversion au christianisme de rite oriental le confirme.

8. Les buts politiques et économiques communs aux seigneurs slaves d'Orient et aux troupes varègues (la volonté de se libérer de la prépondérance Khazare, le désir de disposer du libre passage par les steppes à la mer Noire, l'expansion dans la direction de Byzance) liaient les Slaves et les Normands, ce qui ne restait pas sans influence sur l'accroissement des tendances d'entente entre eux. Ces motifs, secondaires par rapport aux prémisses du développement intérieur de l'Etat, doivent être néanmoins pris en considération.

\*

L'analyse complexe du rôle des Normands en Russie permettra de broser un tableau fidèle, ne minimisant ni surestimant l'importance qu'ils ont eu dans le mouvement de l'unification de l'Etat russe, de sa féodalisation et de l'expansion commerciale et militaire de la Russie au début du Moyen Age.